Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 1 lutego 1937 Nr. 32

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Londyn i Paryż przyjmują z sceptycyzmem mowę Hitlera

Londyn, 31. I. PAT. W związku z mową kanclerza Hitlera w brytyjskich kołach kompetentnych wysuwane są następujące uwagi:

Kanclerz Hitler zajął stanowisko negatywne wobec dwóch zagadnień, na których W. Brytanii bardzo zależy i które wysuwane były wielokrotnie z najwyższym naciskiem przez min. Edena i innych kompetentnych polityków. Jest to sprawa porzucenia planu 4-letniego oraz sprawa zgody Niemiec na rozbrojenie w granicach, ustalonych w porozumieniu międzynarodowym.

Jeżeli chodzi o współpracę międzynarodową, słowa kanclerza Hitlera wrogie wobec Moskwy nie rokują wielkich nadziei w tym kierunku

W sprawie t. zw. bloków ideologicznych kanclerz Hitler zajął stanowisko, wykluczające możliwości porozumienia w tym kierunku z W. Brytanią.

Natomiast przyznawane jest, że w sprawie wojny domowej w Hiszpanii wynurzenia Hitlera nie są negatywne i rokują nadzieję pozytywnej współpracy. Również co do ogólnego tonu mowy kanclerza Niemiec przyznawane jest, że była ona utrzymana w formie bardziej powściągliwej, niż dawniejsze przemówienia.

Kanclerz Hitler, jak oświadczają w brytyjskich kołach kompetentnych, pozostawił drzwi do rokowań otwarte, ale nie wysunął nic konkretnego, by ułatwić wszczęcie rokowań.

* * *

Paryż, 31. 1. PAT. Agencja Havasa podaje następujący komunikat o reakcji kół politycznych francuskich na mowę kanclerza Hitlera: Koła miarodajne francuskie zachowują na razie całkowitą rezerwę w stosunku do treści mowy kanclerza Hitlera. Koła te chcą przed wydaniem opinii przestudiować pełny tekst oświadczenia, stwierdzając na razie, że ton deklaracji był na ogół dość spokojny, że natomiast oświadczenie kanclerza nie zawiera żadnych wniosków praktycznych, ani dodatnich, ani ujemnych, których spodziewano się, zwłaszcza po mowach Edena i Bluma. Stwierdzają tu, że wprawdzie mowa nie otwiera żadnych drzwi, ale i nie zatrzaskuje ich. Uwagę zwracają tu dwa ustępy, w których Hitler wyraża się kurtnazyjnie pod adresem Francji. W jednym z nich mówi, że biorąc rzeczy po ludzku, nie może być żadnych punktów spornych pomiędzy Niemcami a Francją. W drugim mówi o lojalności ambasadora francuskiego w Berlinie i rządu paryskiego w sprawie Maroka hiszpańskiego. Podkreślają tu także, że Hitler unikał odpowiedzi na mowę Bluma w Lyonie, podczas gdy omawia w paru ustępach ostatnie oświadczenia Edena. Z części mowy, dotyczącej polityki zagranicznej, zwraca tu szczególną uwagę oświadczenie kanclerza, że okres niespodzianek jest raz na zawsze zamknięty. Wprawdzie zasięg decyzji co do kolei niemieckich i Banku Rzeszy nie jest jeszcze dokładnie sprecyzowany, ale jak twierdzą tutaj, *w tej sprawie ponownie rząd berliński zastosował jednostronne wymówienie zobowiązań międzynarodowych tak samo, jak uczynił w stosunku do artykułu traktatu, w którym Niemcy stwierdzały swoją odpowiedzialność za wojnę w 1914 — 1918.*

Propozycje poczynione przez Niemcy. Belgii i Holandii co do przywrócenia neutralności tych państw uważane są tutaj za interesujące, chociby ze względu na ich znaczenie dla projektów paktu reńskiego, mają ego zastąpić wymówiony przez Rzesze pakt locarneński. Z oświadczenia kanclerza Hitlera o tym, że wszelki związek z Z. S. R. R. będzie uważany przez Niemcy za pozbawiony wartości wyn'ka, że rząd berliński w dalszym ciągu chce usunąć Z.S.R.R. z ogólnego uregulowania zagadnień europejskich. Stwierdzaja także *dosyć ujemny charakter oświadczenia Hitlera na temat ewentualnego ograniczenia zbrojeń. Rzesza Niemiecka domaga się przywrócenia jej dawnych kolonij wykluczając zresztą ze swych żądań posiadłości portugalskie wbrew pogłoskom, które krążyły na ten temat w ostatnich dniach.* Wreszcie wprawdzie deklaracja nie zawiera decydujących wyjaśnień co do stanowiska Rzeszy w sprawie nieinterwencji,t o jednak oświadczenie kanclerza, że Niemcy mają w Hiszpanii wyłącznie interesy handlowe, nie powoduje żadnego skomplikowania położenia międzynarodowego w związku z wojną, toczącą się na półwyspie pirenejskim.

Rzym — z wielkim uznaniem

Rzym, 31 1. PAT. Włoskie koła polityczne wyrażają się o mowie kanclerza Hitlera z wielkim uznaniem i oceniają ją jako wystąpienie konstruktywne i pokojowe.

„Tribuna" pisze, że mowa pełna jest temperamentu, a równocześnie zawiera konkretne (?!) propozycje pokojowe, oraz ożywiona jest niezłomną wolą. Włochy, które związane są z Niemcami bliskimi węzłami przyjaźni i solidarności, popierają apel Niemiec, odpowiadający kierunkowi myśli faszystowskiej.

Gabinet Rzeszy — „zgleichschaltowany"...

Berlin, 31. 1. PAT. Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie gabinetu Rzeszy. Kanclerz dał zarys wydarzeń politycznych ubiegłych lat i wyraził podziękowanie członkom gabinetu za ich wierną współpracę. Następnie kanclerz oświadczył, że w związku z bliskim zniesieniem zakazu przyjmowania nowych członków do partii nar.-soc., członkami NSDAP stają się wszyscy członkowie gabinetu, którzy dotąd do partii nie należeli. Jednocześnie kanclerz wręczył tym ministrom złote odznaki partyjne. Takie same odznaki otrzymali: gen. Fritsch, admirał Raeder, pruski min. finansów Pupitz, sekretarz stanu Meissner, Funk, Lammers i gen Milch. Imieniem gabinetu Rzeszy prem. Goering złożył hołd kanclerzowi, zapewniając go o wierności dlań wszystkich członków rządu, którzy dołożą wszelkich swych wysiłków przy realizacji planów kanclerza. Przemawiał jeszcze marsz. Blomberg im. niemieckich sił zbrojnych oraz mn. v. Neurath w imieniu członków gabinetu nowo przyjętych w szeregi partyjne.

Co oznaczają ostatnie „Ueberraschungen"

Berlin, 31. 1. PAT. Oświadczenie kanclerza Hitlera o podporządkowaniu Banku Rzeszy i towarzystwa kolei niemieckich suwerenności rządu Rzeszy oznacza skreślenie ostatnich zobowiązań międzynarodowych, ciążących w wyniku traktatu wersalskiego na tych instytucjach. Jeżeli chodzi o Bank Rzeszy, to według zobowiązań międzynarodowych, pewne przepisy ustawy Banku Rzeszy mogły być zmienione tylko w drodze postępowania międzynarodowego.

Poza tym prezydent Banku Rzeszy zobowiązany był ustawowo być członkiem Banku Wpłat Międzynarodowych w Bazylei. Praktycznie nie wpływały te zobowiązania na normalną niezależność Banku Rzeszy, obecnie jednak Bank Rzeszy podporządkowany będzie bezpośrednio i całkowicie rządowi Rzeszy.

Jeżeli chodzi o towarzystwo niemieckich kolei państwowych, to stworzone ono zostało w r. 1924 na miejsce dotychczasowego państwowego przedsiębiorstwa kolei niemieckich. Towarzystwo to uprawnione było wyłącznie do prowadzenia kolei niemieckich, aż do chwili spłaty obciążających je długów reparacyjnych, co miało nastąpić 30 grudnia 1964 r. Obecnie rozwiązane zostało narzucone Rzeszy towarzystwo kolei niemieckich, a koleje niemieckie stały się na nowo przedsiębiorstwem państwowym. Co do zobowiązań finansowych, obciążających dotychczasowe towarzystwo, to do kwestii tej brak na razie autorytatywnych wyjaśnień.

Dostojny Solenizant



Kraków, 1 lutego.

W dniu dzisiejszym obchodzi cała Polska uroczyście imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. Uroczystości, związane z dniem 1 lutego są szczerym i serdecznym hołdem dla wielkiej i pięknej postaci Prezydenta Państwa. Polska jest w tym szczęśliwym położeniu, że godność Najwyższego Dostojnika, pełną olbrzymiej odpowiedzialności, wielkiego trudu i historycznej doniosłości dzierży Człowiek, który jest doskonałym ucieleśnieniem najwyższych ideałów polskich. Uczony światowej sławy, wielki patriota i mąż stanu, obejmujący rozległe horyzonty wiedzy, dostojny strażnik praw, serdeczny przyjaciel Marszałka Piłsudskiego i kontynuator szczytnych tradycyj polskich — oto Prezydent Mościcki.

W dniu Jego imienin wszyscy obywatele Ziemi polskiej, bez różnicy narodowości i wyznania, jednoczą się w hołdzie dla dostojnego Solenizanta, składając Mu życzenia długich jeszcze lat błogosławionej i twórczej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Surowe śledztwo w Działoszynie

Warszawa, 31. 1. ŻAT. Władze prowadzą surowe śledztwo w związku z zajściami antyżydowskimi w Działoszynie (pow. wieluński). Do tychczas osadzono w areszcie tylko mieszkańca Działoszyna Samuela Złotnika. Żadnych innych aresztowań nie przeprowadzono.

SZCZEGÓŁY TRAGICZNYCH WYPADKÓW

Warszawa, 31. 1. (A). W związku z depeszą ŻATnej o antyżydowskich zajściach w Działoszynie koło Wielunia, komitet pomocy przy gminie żydowskiej porozumiał się telefonicznie z przedstawicielami miejscowej ludności żydowskiej, którzy podali szczegóły tragicznych wypadków. Ekscesy odbyły się w zupełnie podobny sposób, jak w miasteczkach okręgu wysokomazowieckiego. Jak obliczono, jest *około 40 rannych Żydów, w tym dziesięciu ciężko.*

W południowych godzinach alarmowano znów do Warszawy o natychmiastową pomoc finansową, gdyż tamtejsza ludność żydowska po prostu ginie z głodu i zimna.

Wieczorem wyjechał na miejsce delegat komitetu z transportem żywności. Jutro zostanie wysłany do Działoszyna węgiel i ciepła odzież.

Komendant endeckiej straży porząd. — zabójcą błp. Chełminera w Łodzi

Łódź, 31. 1. PAT. W dniu 27 bm. w godzinach wieczornych zostało poranionych nożami przy ul. Pomorskiej i sąsiedniej trzech obywateli wyznania mojżeszowego: Grünstajn Fiszel, Hellener (wedle naszej wersji: Chełminer) Szymon i Caryski Fajwel.

Hellener (Chełminer) na skutek otrzymanych ran zmarł następnego dnia.

Śledztwo, wdrożone natychmiast doprowadziło do ujęcia sprawców. Jest nim 25-letni Jan Antczak, zam. w Łodzi, członek Stronnictwa Narodowego, oraz komendant straży porządkowej koła tego Stronnictwa imienia Bolesława Chrobrego przy ul. dra Sterlinga 9. Czynów tych Antczak dokonał w drodze powrotnej z odczytu ks. Trzeciaka, który odbył się w Łodzi w tym samym dniu w sali Towarzystwa Śpiewaczego

Na odczycie tym Antozak był również komendantem straży porządkowej ze swoimi ludźmi.

Do wspomnianych czynów użył Antozak t. zw. noża fińskiego.

LORD MELCHETT O SYTUACJI W PALESTYNIE

Londyn, 31. 1. ŻAT. W „Times" ukazał się list lorda Melchetta, który omawia sytuację Żydów w niektórych krajach europejskich w łączności z problemem palestyńskim. Lord Melchett zaznacza na wstępie, że prace Komisji Królewskiej właściwie nie ujawniły żadnych okoliczności, któreby nie były znane ludziom, obeznanym z problemem palestyńskim. Sytuacja nie ulegnie jednak zmianie, jeżeli nie nastąpi działanie nowych czynników. Jeżeli Anglia i Liga Narodów pragną przyczynić się do rozwiązania trudnego problemu, to muszą bądź zezwolić na odpowiednio szeroką emigrację żydowską do Palestyny, bądź też powziąć kroki w kierunku spowodowania zmniejszenia ucisku Żydów w Europie.

Ku czci Prez. Mościckiego

Warszawa, 31. 1. PAT. Dziś w południe w sali rady miejskiej staraniem komitetu pracowniczych kół kulturalno - oświatowych przedsiębiorstw i zakładów wojskowych w Warszawie odbył się uroczysty koncert z okazji imienin pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego i Pierwszej Brygady, po czym przemówienie o Dostojnym Solenizancie wygłosił Michał Żółtak. W bogatej części koncertowej wzięły udział chóry pracowników wytwórni amunicji oraz orkiestra państwowej fabryki karabinów. Koncert odbył się pod protektoratem II-go wiceministra spraw wojsk. gen. bryg. inż. Al. Litwinowicza.

I. GRYNBAUM PRZYBYWA DO WARSZAWY

Warszawa, 31. 1. (A) Centralny Komitet Syjonistyczny otrzymał depeszę, że na 12-ty zjazd krajowy, który rozpoczyna się w Warszawie dnia 14 lutego, przybędzie członek Egzekutywy Izaak Grynbaum, który wygłosi przemówienie polityczne.

MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA STOI I MDLEJE

Warszawa, 31. 1. (A) W Wyższej Szkole Handlowej rozpoczęły się egzaminy. Studenci żydowscy nie zajmują nadal wyznaczonych im po lewej stronie miejsc. Podczas prac piśmiennych, których studenci nie mogą dokonać stojąc, siadają na podłodze(!), co nie wywołuje sprzeciwu profesorów. Podczas wykładów w sobotę zanotowano kilka wypadków omdleń studentek żydowskich, które przez kilka godzin stały na wykładach.

PRZESŁUCHANIE AKADEMIKÓW W WIĘZIENIU

Warszawa, 31, 1. (A) Jutro uda się do aresztów centralnych audytor uniwersytecki, który dla uzupełnienia aktów dochodzeń dyscyplinarnych w sprawie blokady U. J. P. ma przesłuchać pozostających od grudnia w więzieniu uczestników blokady. Przesłuchanych będzie siedmiu oskarżonych z studentem prawa Barańskim na czele.

ZAPRZYSIĘŻENIE ODDZIAŁÓW MŁODZIEŻY

Warszawa, 31. 1. (A). W bieżącym tygodniu odbędzie się w całym kraju uroczyste zaprzysiężenie oddziałów młodzieży bezrobotnej, powołanej do nowo utworzonych oddziałów obrony narodowej przy pułkach różnych formacyj broni. Ochotnicy obrony narodowej złożą przysięgę według roty wojskowej.

UBEZPIECZALNIE ODCZUJĄ BOLEŚNIE GRYPĘ.

Warszawa, 31. 1. (A) Ubezpieczalnie Społeczne we wszystkich większych miastach przekroczyły znacznie wydatki preliminowane na miesiąc styczeń, z powodu nieprzewidzianej epidemii grypy i związanych z tym dodatkowych kosztów. Zaangażowanie lekarzy dodatkowych i zwiększenie liczby wydawanych leków kosztować będzie Ubezpieczalnię kilkaset tysięcy złotych.

MROZY DAJĄ SIĘ WE ZNAKI

Warszawa, 31. 1. (A). Panujące mrozy dają się dotkliwie we znaki mieszkańcom stolicy. W ciągu dzisiejszej niedzieli na stacji pogotowia zgłosiło się ponad 150 osób z poodmrażanymi kończynami. Najwięcej wypadków odmrożeń zanotowano na moście Kierbedzia. Chwilami na stacji pogotowia panował taki natłok pacjentów, że tworzyły się długie kolejki.

Ilość pożarów oraz nieszczęśliwych wypadków zaczadzeń w stolicy stale się zwiększa. W ciągu dnia dzisiejszego znowu wzywano pogotowie do dwóch rodzin żydowskich, które się zaczadziły z powodu zbyt wczesnego zamknięcia drzwiczek w piecach.

Minister Delbos odpowiada Hitlerowi

Chateauroux, 31. 1. (R). Minister Delbos dokonał tu dziś uroczystego odsłonięcia pomnika poległych podczas wojny obywateli tego miasta. Przy tej okazji min. Delbos wygłosił przemówienie w którym znalazła swój wyraz odpowiedź na mowę Hitlera. Minister zaznaczył, że nie miał jeszcze czasu zastanowić się nad całością mowy Hitlera tak jak ona zasłużyła, wypowie zatem tylko swe ogólne wrażenia. Nie zawierała ona żadnych ataków na Francję a poza tym zasługuje na podkreślenie że między Francją a Niemcami niema żadnego punktu sporu. Francja przywiązuje wielką wagę do postanowień traktatowych, a przypomniawszy dawne wypowiedzenia traktatów przez Niemcy, nowe wypowiedzenia postanowień traktatowych nie mogą utwierdzić zaufania do wartości podpisu. Współpraca międzynarodowa oparta na układach i rokowaniach, może napotkać na duże trudności jeśliby dominować miało stanowisko Hitlera, że w dziedzinie zbrojeń każdy naród jest swym własnym sędziom. Za niebezpieczne uważa mowca stanowisko, zajęte przez Hitlera przeciw układom z ZSRR. W zakończeniu mowca podkreślił, że Francja uczyni wszystko dla uniknięcia wojny. Granicą naszej woli pokojowej jest tylko to, że będziemy się bronić jeśli nas zaatakują i dochowamy zobowiązań, jakie zaciągnęliśmy.

Wypadek samochodowy b. ministra de Monzie

Paryż, 31. 1. PAT. Donoszą z Cahors, że b. min. Anatol de Monzie uległ dziś wypadkowi samochodowemu na drodze do Caussade w departamencie Tarn et Garronne. Wóz b. min. de Monzie zderzył się z innym samochodem, w wyniku czego b. minister ma złamane udo, liczne okaleczenia i kontuzje.

50-lecie Roosevelta

Nowy Jork, 31. 1. PAT. 50-ta rocznica urodzin prezydenta Roosevelta była wczoraj uroczyście obchodzona we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych. Od wybrzeży Atlantyku do Pacyfiku urządzano bale i zabawy, z których dochód przeznaczono na walkę z paraliżem dziecięcym. Dochód z tych zabaw wynosi wiele milionów dolarów. Wieczorem w Białym Domu odbyło się przyjęcie w ścisłym gronie, na które zaproszeni byli dziennikarze, towarzyszący Rooseveltowi w jego kampanii wyborczej w r. 1920, kiedy to ubiegał się o fotel wiceprezydenta Stanów. Był to początek kariery politycznej obecnego prezydenta.

WYJAZD DELEGACJI ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH Z EREC

Hajfa, 31. 1. ŻAT. Przeszło 2.000 robotników żydowskich i kilkadziesiąt robotników arabskich żegnało w porcie hajfskim odjeżdżającą do Ameryki delegację robotników amerykańskich, która bawiła kilka tygodni w Palestynie. Przed wyjazdem delegacja przyjęła przedstawicieli robotników arabskich, którzy poinformowali delegację o stanowisku arabskich robotników wobec sytuacji w Palestynie.

WALENCJA UPOMINA SIĘ O RÓWNOUPRAWNIENIE SOWIETÓW

Walencja, 31. 1. PAT. Oficjalne koła tutejsze uważają, że system kontroli zaproponowany przez komitet londyński nie może być przyjęty przez rząd w Walencji. Koła te oświadczają, że niezrozumiałe jest dla nich wykluczenie od wykonywania kontroli Sowietów i że należy całe zagadnienie poddać powtórnemu zbadaniu.

POMOC DLA OBLĘŻONYCH — DROGĄ POWIETRZNĄ

Walencja, 31. 1. PAT. Z Andujar donoszą, że wczoraj rano nad klasztorem de la Cabeza, gdzie od początku wojny domowej oblegana jest przez milicjantów liczna grupa gwardii cywilnej, przeleciało 10 samolotów, które zrzuciły szereg worków. Dwa z tych samolotów w drodze powrotnej uległy katastrofie. Pilot samolotu Caproni narodowości włoskiej, który opuścił się na spadochronie, został aresztowany przez milicję.

Madryt, 31. 1. PAT. Rada obrony Madrytu komunikuje: Na wszystkich odcinkach frontu sytuacja bez zmian. Ataki powstańców na odcinku parku zachodniego i na odcinku Aranjuezu zostały łatwo odparte.

* * *

Perpignan, 31. 1. PAT. W miejscowości Portbou w Hiszpanii, położonej na samej granicy z Francją, anarchiści usiłowali opanować koszary karabinierów. Osaczeni karabinierzy broniąc się, skierowali przeciw napastnikom karabiny maszynowe. Zamach nie udał się. Jednocześnie inna grupa anarchistów usiłowała opanować komisar'at kolejowy. Komisarz wspomagany przez strażników w starciu odparł atak anarchistów.

OBROŃCA HAUPTMANA W DOMU OBŁĄKANYCH

Nowy Jork, 31. 1. PAT. Edward Reilly, obrońca Hauptmana skazanego za porwanie syna pułk. Lindbergha, umieszczony został w dniu wczorajszym w zakładzie dla umysłowo chorych w Brooklynie. Od czasu stracenia swego klienta. Reilly zdradzał coraz większą neurastenię, aż wreszcie wczoraj dostał ataku szału.

SPŁONĘŁA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

Bydgoszcz, 31. 1. PAT. W niedzielę spłonęła w Bydgoszczy jedna z największych fabryk maszyn rolniczych „Unia". Pożar wybuchł o godz. 3 nad ranem z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn i rozszerzył się bardzo szybko, obejmując główną halę techniczną. Straży pożarnej udało się ogień stłumić dopiero o godz. 15. Straty wynoszą około pół miliona złotych.

Fabryka pracować będzie w dalszym ciągu, zatrudniając robotników na dwie zmiany ze względu na duże zamówienia.

CHIŃSKIE TARGI Z REBELIANTAMI

Nankin, 31. 1. PAT. Potwierdza się wiadomość, że gen. Yang-Hu-Czen i dowódcy dawnej armii północnej podporządkowali się zarządzeniu o wycofaniu swych wojsk i o częściowej demobilizacji wzamian za uwzględnienie ich nowych żądań pieniężnych. Donoszą dalej, że oficerowie Czang-Sue-Lianga żądają udzielenia marszałkowi pozwolenia na wygłoszenie mowy do jego wojsk przed podjęciem wycofania wojsk. Oddziały rządowe czuwają nad rozwojem sytuacji.

Książęca para holenderska opuściła Kraków po jednodniowym pobycie

Kraków, dnia 1 lutego.

Dzień wczorajszy spędziła holenderska para książęca na zwiedzaniu zabytków Krakowa. Około godziny 10-tej przed południem goście opuścili hotel w towarzystwie Ksawerego hr. Pusłowskiego i samochodem odjechali do Rynku.

Samochód książęcej pary w wolnym tempie objechał ulice Basztową, Floriańską i przejechawszy wokół Rynku zatrzymał się przed Muzeum Narodowym. Tutaj powitał gości dyr. Kopera, który oprowadzał ich następnie po salach muzealnych.

Książę Bernard zatrzymał się dłuższą chwilę przed „Hołdem Pruskim", który sfotografował. Wizyta w Muzeum Narodowym trwała blisko godzinę.

Z Sukiennic samochód wiozący książęcą parę odjechał na ul. św. Anny, gdzie księstwo weszli na dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej, skąd odjechali po chwili na Wawel.

Po przybyciu na wzgórze wawelskie goście w towarzystwie kustosza dr Świerz - Zaleskiego zwiedzali sale zamkowe, interesując się szczególnie Salą Poselską i arrasami. Zwiedzanie Zamku trwało półtora godziny.

W tym czasie przybyli na Wawel reprezentanci władz, w osobach wicewojewody dr Małaszyńskiego, prezydenta dr Kaplickiego, gen. Monda i starosty Wolanieckiego, w których towarzystwie książęca para udała się do katedry.

Po wejściu do krypty św. Leonarda goście zatrzymali się w skupieniu u trumny Marszałka Piłsudskiego, na której złożyli wspaniały wieniec białych róż i bzów, przepasany białą szarfą jedwabną z inicjałami J. B.

Wyszedłszy z krypty książęca para zwiedziła dokładnie Katedrę i udała się do Skarbca, gdzie złożyła swe podpisy w księdze pamiątkowej.

Po zwiedzeniu Wawelu samochód wiozący gości zajechał przed Kościół Mariacki. Księstwo Lippe zwiedzili kościół oraz obeszli przylegający Plac Mariacki, po czym odjechali przed Barbakan. Stąd księżniczka udała się do hotelu, książę Bernard, zaś robił zdjęcia fotograficzne Barbakanu, Pomnika Grunwaldzkiego, Bramy Floriańskiej i Muzeum Czartoryskich.

Około godz. 2-ej książę Bernard wrócił do Grand Hotelu i po spożyciu skromnego posiłku w towarzystwie małżonki odjechał do pałacu hr. Pusłowskiego, który podejmował gości śniadaniem.

Śniadanie trwało do godz. 3.30 po czym goście wrócili do hotelu i po chwili wyjechali na dworzec, gdzie czekającą na nich salonką odjechali do Krynicy.

Odrzucona prośba o ułaskawienie Piatakowa i 12 towarzyszy

Moskwa, 31. 1. PAT. Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR odrzuciło dziś prośbę o ułaskawienie Piatakowa, Serebriakowa i pozostałych 11 skazanych na karę śmierci w ostatnim procesie.

ODGŁOSY

„Prawo do szacunku"

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Dr. Józef Archutowski ogłasza na łamach „Głosu Narodu" recenzję z książki arcybiskupa Teodorowicza pt: „Od Jahwy do Mesjasza". Przy tej sposobności polemizuje ks. Dr. Archutowski z dziełem prof. Tadeusza Zielińskiego „Hellenizm i Judaizm", a omawiając znaczenie religii żydowskiej pisze:

To też potępienie w czambuł wszystkiego w religii judejskiej, musi każdego doprowadzić do wniosku, że taki ostry sąd jest niesprawiedliwy i nieuzasadniony, że musi on chyba pochodzić z uprzedzenia, a może jest dowodem jakiejś choroby duszy.

W obronie religii judejskiej wystąpiło dotychczas kilku zaledwie autorów. Ze strony żydowskiej ogłosili w krótkim czasie niewielkie prace Mateusz Mieses (Hellenizm a Judaizm, uwagi na marginesie książki T. Z., Przemyśl 1928), i Edmund Stein, doc. Inst. nauk judaist. w Warszawie (Judaizm a Hellenizm, z powodu książki T. Z. 1929), którzy zarzucili autorowi rażące błędy, tendencyjność, brak metody naukowej, a nawet brak dokładnego przygotowania naukowego do oceny religii judejskiej. Roztrząsając następnie jedno po drugim twierdzenia prof. Z. wykazywali, że żadne nie wytrzymuje krytyki, że ostre sądy jego o religii judejskiej, o jej dogmatyce i zasadach moralnych są nieuzasadnione i bezpodstawne.

Głosów teologów chrześcijańskich, niestety, było mniej. Ks. prof. S. Szydelski napisał „Religia helleńska. Stary Testament i chrześcijaństwo" (Włocławek 1928), w której podobnie poddał krytyce poglądy prof. Z. i dochodził do tych samych wniosków. Podkreślił on przede wszystkim trzy momenty w religii izraelskiej, t. j. monoteizm, czystość kultu i wiarę mesjańską, których nie było w religii helleńskiej, a które religii izraelskiej dawały prawo do specjalnego tytułu i szacunku. Religia grecka — powiadał — zamarła śmiercią naturalną, zużyła się, stała się pustą, musiała więc stracić wiernych, naprzód na rzecz religij wschodnich barbarzyńskich, a później na rzecz religii chrześcijańskiej. Natomiast religię Starego Zakonu Żydzi zachowali po dziś dzień i dzięki niej zachowali się jako społeczeństwo odrębne, jako naród, choć przeżywali w historii swej losy najcięższe.

Krótkie uwagi ogólne o pracy prof. Z. i ja napisałem na łamach „Głosu Narodu" (1927. XI), w których powiedziałem, że prof. Z. w w przedstawieniu religii judejskiej nie okazał właściwego w pracy naukowej objektywizmu, potraktował przedmiot zbyt stronniczo. Przyczynę tego widziałem w tym, że autor, znakomity znawca świata helleńskiego, i oczarowany piękną formą kultury i religijności greckiej, oddał Hellenom całe swoje serce; gdy zabrakło mu należnego dla religii judejskiej uczucia, przedstawienie jej musiało wypaść ujemnie i krzywdząco. O religii judejskiej mam zamiar napisać nieco więcej i wykazać, że nie zasługuje ona na taki surowy sąd, choć jest rzeczą niewątpliwą, że odchyliła się, zwłaszcza w czasach Chrystusowych, od nauczania proroków.

Radek wśród „Promienistych"

B. marszałek Sejmu i b. wojewoda krakowski Dr. Kazimierz Switalski ogłasza w „Gazecie Polskiej" ciekawe wspomnienia o działalności Karola Radka w kółkach „samokształceniowych" młodzieży galicyjskiej. Po scharakteryzowaniu atmosfery tych kółek pisze autor:

Może teraz, gdy już trochę przynajmniej znamy to środowisko sztubackie z przed trzydziestu kilku laty zrozumialszymi staną się ówczesne dyspozycje i stanowisko osiemnastoletniego wtedy „kolegi Sobelzona". Czytam w protokole II zjazdu Promienistych streszczenia przemówień tak dobrze mi znanych ludzi, że słyszę i skandujący dyszkant kol. Mariana Kukiela i cichy miękki ton kol. Eustachego Nowickiego i przymilny głos kol. Stanisława Kota i patos kol. Adama Uziembły.

...I natrafiam na list pisany po jednej stronie na luźnych wąskich skrawkach papieru. Tak pisali ci, którzy wiedzieli już jak wyglądają rękopisy przeznaczone do druku. Podpis: K. Sobelzon. Pisze on z Tarnowa do jakiegoś działacza lwowskiego, którego molestuje, by przyjechał na robotniczo - studencki obchód listopadowy i „objął gadanie" pod pomnikiem Mickiewicza. Pisze o stosunkach w organizacji „Promienistych" w Tarnowie, Jaśle, Bochni, Rzeszowie, o odczytach urządzanych w tarnowskich organizacjach robotniczych, upomina się o książki, o program szkoły politycznej, słowem list człowieka, wciągniętego w wir roboty propagandowej.

Uderza mnie następujący zwrot listu, pisanego zapewne w 1903 r.: „U nas poznają koledzy socjalizm i decydują się. Zdecydowani po poznaniu socjalizmu są już ja, (Mieczysław) Kwiatkowski, Kukiel..."

Osiemnastoletni Sobelzon nie przeczuwał wtedy, że będzie Radkiem, że będzie istnieć marzone przez niego państwo „socjalistyczne", że prokurator tego państwa będzie domagał się wydania na niego wyroku śmierci, a organy „socjalistyczne" będą nazywać go „podłym restauratorem kapitalizmu, handlarzem krwi ludowej i zezwierzęconym wrogiem mas pracujących".

Czwarty rok rządów Hitlera

Zygmunt Łempicki tak ocenia na łamach „Kurjera Warszawskiego" obecną sytuację Trzeciej Rzeszy:

Życie różnych warstw narodu niemieckiego nie układa się z pewnością dzisiaj szczęśliwie. Są warstwy, które muszą się czuć szczególnie pokrzywdzone. Są ludzie, dla których dojście do władzy rządów narodowo - socjalistycznych skończyło się straszną taką czy inną tragedią. Jest z pewnością w Niemczech wielu niezadowolonych i są siły działające przeciw rządowi narodowo - socjalistycznemu. Jest dziś z pewnością pewne zmęczenie i osłabienie tętna nawet wśród zwolenników reżimu. Jednak jest także silna wola przetrwania, jest ta nadzwyczajna wytrzymałość i jest także wiara w to, że Hitler, który potrafił tyle zdziałać, wyprowadzi też Niemcy z chwilowych trudności gospodarczych i z pewnych trudności międzynarodowych, w których się znaleźli. Z tym się trzeba liczyć i tego nie można nie doceniać, jeśli prowadzi się politykę realną.

Należy uznać pozytywne i twórcze funkcje handlu

Rewelacyjny odczyt naczelnika wydziału Ministerstwa przemysłu i handlu

Niedawno na zebraniu licznych sfer gospodarczych wygłosił p. Kazimierz Sokołowski, naczelnik wydziału w Ministerstwie przemysłu i handlu referat o handlu. Przytaczamy poniżej niektóre, poniekąd rewelacyjne w naszych stosunkach, fragmenty tego odczytu:

Handel jest dystrybutorem produkcji, łącznikiem pomiędzy popytem i podażą. U podstawy jego leży inicjatywa i ryzyko, to też słusznym jest, aby usługi handlu były należycie wynagrodzone.

Jak podkreślił nacz Sokołowski wynagrodzenie to jest nieprawidłowo utożsamiane ze spekulacją, pod którym to pojęciem imputuje się często handlowi czynności, z którymi właściwie nie ma on nic wspólnego.

Jeżeli chodzi o handel wewnętrzny w Polsce, to wiedza o nim znajduje się jeszcze w powijakach. Stan taki jest jednym z czynników, wywołujących nieprzychylne nastawienie się do handlu ze strony szerokich sfer społeczeństwa, utożsamiających go ze zbędnem pośrednictwem.

Pomimo rozdrobnienia handlu stosunek procentowy ludności czynnej w handlu jest u nas niższy, niż na Zachodzie. Tem niemniej jednak istniejące u nas rozdrobnienie w handlu świadczy o proletaryzacji tych, którzy nim się zajmują. Zjawisko to spowodowane jest całym szeregiem przyczyn, wywołanych przez kryzys, a również i brakiem racjonalnej planowej polityki kredytowej w stosunku do handlu, który dlatego nie może się ani rozwijać, a ni umacniać.

Bardzo ciekawa była opinia referenta odnośnie pokutującego u nas poglądu, jakoby handel w Polsce pochłaniał za swe pośrednictwo nadmierne wynagrodzenie. Przeciwnie, p. nacz. Sokołowski uważa, że zarobek kupca w Polsce jest z reguły niższy, niż na Zachodzie i w Ameryce. Natomiast udział producenta w cenie, płaconej przez konsumenta, jest stosunkowo wyższy, rozpiętość zaś między ceną płaconą przez konsumenta a ceną uzyskiwaną przez producenta, szczególnie w zakresie płodów rolnych, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto polskiem, istnieje ono bowiem i w krajach znacznie wyżej stojących pod względem gospodarczym. Nie cena w handlu powinna być dla konsumenta czynnikiem decydującym, lecz jakość towaru. Należy pod tym względem wychowywać publiczność kupującą. Ta rola wychowawcza należy do kupca. Niestety handel w Polsce musi walczyć z wieloma trudnościami, które mu uniemożliwiają wykonywanie właściwych mu zadań. Jest on osaczony i skrępowany przez ograniczenie handlu zagranicznego, monopole państwowe, kartele, handel domokrążny i uliczny oraz spółdzielczość.

Referent przy tej okazji zwalczał też pogląd, jakoby możliwym było skojarzenie bezpośrednie producenta i konsumenta. Im wyższy jest rozwój gospodarczy i techniczny, tem bardziej oddala się producent od konsumenta. Nie jest to dowodem uwstecznienia, lecz odwrotnie postępu. Spółdzielczość nawet najbardziej rozwinięta również nie wprowadza bezpośredniości. Należy więc uznać pozytywne i twórcze funkcje handlu. Aczkolwiek powoli doskonali się on i u nas dostosowuje się do nowych wymagań. Musi on ponadto wchłonąć pewien nadmiar ludności wiejskiej.

Handel może się jednak rozwijać tylko w atmosferze ogólnej przychylności. Należy więc dążyć do zmiany nastawienia psychicznego naszego społeczeństwa, które do handlu jako funkcji gospodarczej, ustosunkowuje się naogół nieprzychylnie pod wpływem przesądów, odziedziczonych po czasach dawniejszych. To zrozumienie dla handlu przyczynić się może do ulepszania jego techniki, do pobudzania jego inicjatywy i do powstawania u nas na wzór Zachodu kupiectwa w większym stylu.

Kiedy powstała nazwa grypy?

Chorobą, posiadającą najwięcej nazw, jest panująca obecnie w całej Europie grypa. Jak twierdzą historycy medycyny, żadna choroba nie miała tylu różnych nazw. W Anglii, gdzie nasilenie grypy jest bardzo znaczne, powrócono do dawnej nazwy „influenza", używając popularnego skrótu „flu". Nazwa influenzy datuje się od r. 1742, kiedy to Londyn nawiedzony został po raz pierwszy tak silną epidemią tej choroby, że notowano do tysiąca zgonów tygodniowo. We Francji, dokąd zawędrowała tegoż roku epidemia, nadano jej nazwę „la grippe". Niektórzy twierdzą, że utworzona została od angielskiego „to grip" (schwycić), jeszcze inne wersja głosi, że pochodzi od francuskiego „agripper" (uchwycić) lub „gripper" (chwycić). W roku 1762 tę samą chorobę nazwano „baraquette" (mała barka), „petite poste" (mała poczta). W roku 1780 powstały nowe nazwy, jeszcze bardziej ironiczne, „la follette" (błahostka), „la coquette" (kokietka) lub „la générale" (ogólna choroba). W r. 1782 grypa znana była pod nazwą „rosyjskiego kataru", ponieważ początkowo epidemia zaczęła się w Petersburgu. W czasie wielkiej wojny nazwa influenzy również określała kraj, w którym rzekomo powstała epidemia, i znana była jako „hiszpanka". Obecnie powrócono do dawnej nazwy francuskiej.

HENRI GUERNUT (Paryż)
B. minister

Dlaczego Francja się zbroi?

Bezpośrednio po traktacie wersalskim Francja była przekonana, że położono kres nie tylko ostatniej wojnie świtowej, ale wszelkim wojnom wogóle. Zwyciężone Niemcy — tak sądziła Francja — nie będą więcej miały ochoty do żadnych awantur, a naród niemiecki, który usunął władców, jacy go w błąd wprowadzili, wyzywać się będzie tylko w pokojowej rywalizacji.

Francja wierzyła, że Liga Narodów, która każdemu zagrożonemu państwu zapewni pomoc innych, automatycznie wykluczy wszelkie konflikty zbrojne, tymbardziej, że ewentualne różnice zdań, które miały być rozstrzygane przez autorytatywne orzeczenia, powinny były doprowadzić do uniemożliwienia ataków gwałtu i do zapewnienia pokoju.

Ufając temu, Francja ograniczyła swe zbrojenia, zmniejszyła do połowy okres służby wojskowej i zredukowała efektywny stan wojennego sprzętu. Wszystko zdążało w tym kierunku, by przeprowadzić szeroko zakrojone rozbrojenie w nadziei, że świat uwolnił się wreszcie od upiornej groźby wojen.

Jak wiadomo traktat wersalski pozostawił Niemcom jeszcze stu tysięczną armię, wszystkie jednak rządy niemieckie obchodziły to postanowienie traktatu wersalskiego, wzmacniały efektywy wojenne, zakupywały broń — ale potajemnie.

Pewnego dnia jednak doszedł do władzy Hitler. I oto on wprowadza całkiem jawnie obowiązek służby wojskowej i przedłuża okres jej trwania. Wobec całego świata powołuje pod broń 36 dywizyj, w skład których nie wchodzą 3 dywizje pancerne. Zbroi się na szeroką skalę i uruchamia przemysł wojenny, zbiera zapasy i produkuje sztucznie benzynę, gumę i bawełnę, a dla swych zmotoryzowanych oddziałów buduje niezliczone autostrady, mosty i wiadukty. Wobec całego świata utrzymuje Hitler w dobie pokoju armię złożoną z 8-set tysięcy ludzi w pełnym bojowym rynsztunku, armię, która wedle świadectwa generała Blomberga potężniejsza jest od tej, jaką Niemcy rozporządzały w r. 1914. A czyni to, by w żołnierzy tych wszczepić zamiłowanie do niebezpieczeństwa i do ataku.

Na to musiała nastąpić odpowiedź ze strony Francji. Jak długo strona przeciwna, najpierw tajnie, potem otwarcie, kontynuowała zbrojenia, Francja stała wobec konieczności odpowiedniego zareagowania. Ponieważ zaś sąsiad francuski unikał wszelkich możliwości uregulowania tej sprawy i wystąpił z Ligi Narodów, ponieważ wbrew wyraźnemu życzeniu Francji, by porozumieć się drogą pośrednich czy bezpośrednich rozmów, wszelkie tego rodzaju próby nie dochodziły do skutku, musiała Francja, wbrew woli, szukać innego wyjścia, nie rezygnując jednak przy tym z nadziei pokojowego załatwienia problemu.

Tym tłumaczy się francuska „polityka militarna". Zdecydowała się Francja do tego jedynie, ponieważ nie miała żadnego innego wyjścia. Że Francji chodzi tylko o defeuzywę, wskazuje chociażby już kolejność poszczególnych zarządzeń i punktów francuskiego programu zbrojeniowego.

Cóż bowiem stało na pierwszym planie? Przede wszystkim ufortyfikowanie granic. Gdyby Francja miała zamiar przejść do ataku, gdyby chodziło jej o inwazję, czyżby taki sposób postępowania nie był dość dziwny?

Ponieważ francuski sztab generalny wie, że taktyka niemiecka polega na nagłym zaskoczeniu przeciwnika, sfery wojskowe francuskie uważały za główne swe zadanie atakowi takiemu przeciwdziałać, względnie możliwie go zahamować. Dlatego też opracowany został plan założenia fortyfikacyj betonowych wzdłuż granicy niemieckiej, między Bazyleą a Montmedy, które mogą być obsługiwane przez małe oddziały wojskowe, przy pomocy rezerw zmobilizowanych na danym odcinku.

Kiedy zaś pewne posunięcia wzbudziły podejrzenie, że może dojść ze strony Niemiec do pogwałcenia neutralności szwajcarskiej i że armia belgijska może być za słaba, by stawiać opór Niemcom, rząd francuski postanowił przedłużyć tę linię obronną, najpierw wzdłuż granicy szwajcarskiej, a potem wzdłuż granicy belgijskiej, od Montmedy aż do Morza Północnego.

Chroniona przez te fortyfikacje w razie napadu, będzie Francja mogła spokojnie powołać pod broń miejscowe rezerwy i przystąpić do ogólnej mobilizacji.

Również na innych odcinkach polityki militarnej wyczuć można przede wszystkim dążność obronną. Okres służby wojskowej we Francji został zmniejszony najpierw do jednego roku, potem do 9-ciu miesięcy, a noszono się nawet z zamiarem zredukowania go do 6-ciu miesięcy. Kiedy jednak rząd niemiecki powoływał najpierw tajnie, potem jawnie, coraz więcej żołnierzy pod broń, widziała się Francja zmuszona zrobić to samo.

Ale i dziś wszelkie zarządzenia w tym kierunku mają charakter tymczasowy. Spodziewano się, że międzynarodowe uregulowanie tej kwestii, uczyni wkrótce zbyteczne nawet i te posunięcia. Dlatego też wzmocnienie armii następowało tylko sukcesywnie. Najpierw zatrzymano pod bronią częściowo tylko jeden rocznik, potem przedłużono czas służby do 18-tu miesięcy, a w końcu dopiero do 2-ch lat.

Ponieważ zaś, ze względu na spadek liczby urodzin, Francja nie może pod tym względem równać się z Niemcami, a niemieckiej sile zbrojnej w liczbie 800.000, przeciwstawić może — wliczając już wojska kolorowe i kolonialne — tylko 637.000 ludzi, musiała, dla wyrównania stosunku, werbować ochotników na żołnierzy i podoficerów.

Ponieważ dalej Niemcy poza pospolitym ruszeniem posiadają jeszcze 450.000 żołnierzy zawodowych, ponieważ rozporządzają całym sztabem doskonale wyćwiczonych techników i specjalistów, musiała Francja, dla przeciwwagi, przystąpić do tworzenia wybranych oddziałów technicznych, składających się z wojskowej elity, której powierzy się obsługiwanie szczególnie skomplikowanego sprzętu wojennego.

Ta sama, wybitnie obronna tendencja, istnieje również w polityce francuskiej, jeśli chodzi o materiały wojenne. Ponieważ pod tym względem ani ilościowo, ani technicznie Francja nie dorównuje Niemcom, trzeba było dużo zdziałać w krótkim czasie. Ostatnio uchwalone unarodowienie przemysłu wojennego pracę ułatwi, ponieważ ją równocześnie mocno uprości.

Rząd Bluma, któremu chyba nie można zarzucić wojennych zamiarów, przedkłada bez wahania parlamentowi plan, przewidujący wydatek 14-tu miliardów na zbrojenia, mające być wykonane w przeciągu 4-ch lat. Po zrealizowaniu tego planu, Francja posiadać będzie ciężką artylerię, czołgi, samoloty, armaty lotnicze i w ogóle wszystko, czego dostarczyć może nauka i przemysł dla celów możliwie najskuteczniejszej obrony integralności i bezpieczeństwa kraju.

Francja chce, aby ta potęga była tego rodzaju, że nie można będzie się jej oprzeć. Ale mimo to nie myśli robić z niej użytku do prowokujących demonstracyj. Chce jej używać tylko dla celów pokojowych.

Francja zwraca się z apelem do wszystkich państw, które zmusiły ją do takiego wysiłku. Oświadcza, że jest gotowa zrezygnować z tego wszystkiego i zniszczyć kompletnie ten aparat morderczy, jeśli odnośne państwa zechcą — udzielając ze swej strony poważnych gwarancyj — razem z Francją, z jej przyjaciółmi i sprzymierzeńcami, słowem z wszystkimi, przyjąć system międzynarodowej współpracy, która raz na zawsze barbarzyńskie prawo pięści zastąpić potrafi przez silne sprawiedliwe prawo.

Handel zagraniczny Palestyny

Jerozolima, 31. 1. ŻAT. Z ogłoszonych w tych dniach danych urzędowych wynika, że w listopadzie 1936 import towarów do Palestyny sięgał sumy 1,450,350 f. szt. czyli o 12,7 pct mniej niż w listopadzie 1935. W tym samym miesiącu eksport towarów palestyńskich wyrażał się cyfrą 168,735 f. szt. czyli o 7 pct mniej niż w listopadzie 1935. W okresie 11 miesięcy 1936 import wynosił 12,5 miln. f. szt., zaś eksport 2,76 miln. f. szt.

* * *

Jerozolima, 31. 1. ŻAT. Od pewnego czasu na rynku palestyńskim odczuwa się dotkliwy brak mąki. Trudności polegają nie tylko na tym, że Syria i Transjordania zakazały eksportu mąki, ale także na tym, że rząd palestyński wydał w swoim czasie zakaz wwozu mąki. W związku z sytuacją na rynku mącznym żydowskie izby handlowe zwróciły się do rządu o zniesienie zakazu, który miał na celu obronę interesów fellachów i stał się bezprzedmiotowy, skoro i tak nie ma już mąki krajowej.

Ostre wystąpienie biskupa katolickiego przeciwko narodowemu socjalizmowi

Wiedeń, 31. 1. ŻAT. Znany przywódca katolicki w Linzu biskup Gefällner w związku z powstaniem zamaskowanej organizacji nazistycznej „Ostmärkische Vereinigung" wystąpił z gwałtownym przemówieniem przeciwko narodowemu socjalizmowi, podkreślając, że „dobry Austriak nie może być narodowym socjalistą". Biskup Gefällner podkreślił też, że katolicyzmowi w Austrii obca jest wszelka nietolerancja. Nie należy jednak mieszać religii z polityką.

Zdemaskowanie prowokacji antysemickich na Węgrzech

Winni staną przed sądem.

Budapeszt, 31. 1. ŻAT. Prokuratura zakończyła już dochodzenie przeciwko wodzirejom organizacji „Pfeil-Kreuz", którzy uprawiali niesłychaną agitację żydożerczą. Ostatnia ulotka miała szczególnie prowokatorski charakter. Ulotka mówi rzekomo w imieniu partii socjaldemokratycznej nawołując „naszych czerwonych towarzyszy", aby kupowali u Żydów i bojkotowali sklepy chrześcijańskie. Prowokatorską odezwę zaopatrzono w podpis: „W imieniu międzynarodowego żydowskiego Związku Światowego — żydowska młodzież ortodoksyjna".



PONIEDZIAŁEK, 1 LUTEGO

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna z płyt 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół: a) „P. Prez. Ign. Mościcki — gospodarz Polski“ pogad. b) Pieśni w wyk. chóru międzyszkoln. pod dyr. Tad. Mayznera 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert ork. wojsk. pod dyr. M. Chmielewicza 12.40 Dziennik południowy 12.50 „Wskazówki dla młodych matek“: „Błędy w odżywianiu niemowlęcia“ pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Płyty 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 15.55 Aud. dla dzieci pt.: „Czego dowiedział się wiatr od płatka śniegu“ W. Jastrzębskiej łącznie ze skrzynką dla dzieci 16.15 „Skrzynka językowa“ w opr. prof. W. Doroszewskiego. 16.30 Koncert chóru Wiehlera 17 „Co Polska wniosła do kultury“ odczyt o naukowych prawach P. Prezydenta 17.15 Koncert solistów. Wyk. Tad. Kowalski (wiol.), Ada Kamińska (śpiew) prof. L. Urstein (akomp.) 17.50 „Suchy lód“ pogad. wygł. F. Moskalik 18 Pogad. aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Recital śpiewaczy R. Gruszczyńskiego (baryton) przy fort. W. Geiger 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad. dla młodzieży wiejsk. 19 Aud. żołnierska 19.30 Muz. lekka w wyk Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego 20.15 „Mazurki fortepianowe“ w wyk. H. Sztompki 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 „Podziemia weneckie“ Z. Krasińskiego w opr. prof. K. Górskiego 21.30 „Od dworu do dworu — jedziemy kuligiem“ pieśni w wyk. chóru „Echo-Macierz“ pod dyr. J. Kołaczkowskiego i recytacje 23 Koncert symf. w wyk. ork. PR. pod dyr. Grz. Fitelberga 23 Muzyka taneczna z płyt.

• • •

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Płyty 15.55 „Wszystkiego po trochu“ — aud. dla dzieci, 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 Pogad. społeczna 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.40 „Organizacja lecznictwa na terenie lwowskiej Ubezpieczalni“ — pogad. 18.50 p. Kraków.

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń (płyty) 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Robotnicy a sport“ pogad. 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Rozmowę z dziećmi przeprow. Wujek Radiowy 15.50 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.45 „Amazonką do Peru“ — felj. W. Klimontowicza 19.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 14.30 Report. z zaw. narciarskich 17.30 Arie i pieśni 20 „W górach i dolinach“ — aud. muzyczna 21 Koncert orkiestrowy 22 Reportaż narciarski 22.20 Koncert życzeń.

Londyn Reg. 14.45 Muzyka lekka 18 Aud. dla dzieci 19 Koncert 21 „Fijołki leśne“ — operetka Stolza.

Droitwich 19.40 Koncert ork. dętej 21.30 Recital fortep., 23.45 Radiorewia z udz. Grety Keller.

Bruksela franc. 21 „Fanny Elssler“ — operetka J. Straussa.

Radio Paris 21 Radioscenka 21.45 Wieczór operetek

Budapeszt 19.15 Wieczór artystów transylwańskich 20.35 Muzyka cygańska 21.30 Koncert ork. operowej dyr. Dohnanyi.

Naogół słaba tendencja na rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała tendencja niejednolita. Obroty utrzymywały się przeważnie w granicach poprzedniego tygodnia, kursy natomiast wykazywały znaczniejsze wahania. Na nastroje giełdowe działało w pewnym stopniu odprężenie międzynarodowej sytuacji politycznej, głównie jednak wpływały na kształtowanie się notowań, podobnie jak w poprzednim okresie sprawozdawczym, wydarzenia natury lokalnej.

Na giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się na ogół tendencja słaba. Przyczyną tego była głównie katastrofalna powódź w Stanach Zjednoczonych. Większość papierów poniosła straty kursowe. Dobrym popytem przy zwyżkujących kursach cieszyły się jedynie akcje kauczukowe, w związku z mocną tendencją na rynku kauczuku, jakoteż akcje naftowe wskutek podwyższenia z dnia 1 lutego br. cen ropy.

Kursy pożyczek polskich kształtowały się niejednolicie, zwyżkowały 6% Dolarowa i Warszawska, zniżkowały Śląska i Stabilizacyjna. W dniu 29 stycznia br. notowano (w nawiasach cyfry z 22 ub. m.): 8% Pożyczka Dillona 60.00 (60.00), 7% Poż. Stabilizacyjna 76.00 (77.25), 6% Pożyczka Dolarowa 59.50 (58.75), 7% Poż. m. Warszawy 50.50 (48.75), 7% Poż. Śląska 52.25 (52.37½).

Giełda londyńska miała początkowo usposobienie słabe. W środku tygodnia nastąpiło wzmocnienie, które objęło najpierw papiery o stałym oprocentowaniu i przeniosło się potem na akcje. Większym zainteresowaniem cieszyły się w szczególności akcje kauczukowe, naftowe, tytoniowe i browarnicze. Z papierów zagranicznych zwyżkowały renty niemieckie, austrjackie, francuskie i chińskie.

Na giełdzie paryskiej dała się zauważyć zniżka akcyj i papierów o stałym oprocentowaniu, co przypisać należy zbliżającemu się ultimo miesiąca i stojącej w związku z tym poważnej realizacji papierów przez spekulantów, jakoteż pewnej wstrzemięźliwości w zawieraniu transakcyj wskutek niepomyślnego stanu finansów państwowych i niepewnej sytuacji franka. Dużej zniżce uległy przede wszystkim akcje Banku Francuskiego i Credit Foncier, oraz akcje kolejowe, elektryczne, chemiczne i węglowe. Papiery międzynarodowe, z wyjątkiem słabszych akcyj koncernu naftowego Royal Dutch, osiągnęły zwyżkę.

Giełda amsterdamska pod wpływem niepomyślnych wiadomości z Nowego Yorku miała usposobienie słabe. Obniżyły się w szczególności akcje Philipsa, linii żeglugowych i fabryk sztucznego jedwabiu, zwyżkowały natomiast akcje kauczukowe i koncernu Unilever.

Na giełdzie berlińskiej po kilkudniowej baissie nastąpiła zwyżka. Przyczyną jej były większe zakupy akcyj ze strony klienteli bankowej. Dużym popytem cieszyły się w szczególności akcje koncernu hutniczego Mansfeld A.G. w związku z podwyższeniem kapitału akcyjnego w tym towarzystwie. Z akcyj samochodowych zwyżkowały akcje Daimlera. Akcje elektryczne były nieco słabsze.

Na giełdzie wiedeńskiej zaznaczyła się tendencja słaba wskutek wzmożonej realizacji zysków przez spekulację, na giełdzie praskiej obroty były bardzo małe, kursy przeważnie słabsze niż w poprzednim tygodniu.

Obroty na giełdzie warszawskiej były umiarkowane. Kursy akcyj i papierów procentowych przeważnie zniżkowały. Notowano (pierwsza cyfra z 22, druga z 29 stycznia br.): papiery procentowe: 3% Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 64.25 — 64.00 II emisji, 65.25 — 64.75, serie II emisji 82.75 — 83.50, 4% Premiowa Pożyczka Dolarowa 43.75 — 46.75, 7% Poż. Stabilizacyjna 445.00 — 448.00, 4% Pożyczka Konsolidacyjna 51.00 — 51.63, drobne odcinki tej pożyczki 49.50 — 49.63, 5% Pożyczka Konwersyjna 52.88 — 54.00, 4% Listy Zastawne Ziemskie 49.50 — 49.00, 5% Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 55.25 — 54.75; akcje: Bank Polski 108.00 — 108.00, Lilpop 12.75 — 12.60, Starachowice 32.00 — 31.75, Haberbusch 37.00, Warszawski Cukier 26.75 — 26.50.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się, jak następuje (pierwsza cyfra z 22, druga z 29 stycznia br.): Amsterdam 289.70 — 289.50, Bruksela 89.00 — 89.05, Gdańska 100.00 — 100.00, Kopenhaga 115.75 — 115.75, Londyn 25.92 — 25.91, Nowy Jork czek 5.28 5/8 — 5.28¼, kabel 5.28 3/4 — 5.28½, Oslo 130.25 — 130.20, Paryż 24.64 — 24.65, Stockholm 133.70 — 133.60, Zurych 121.10 — 120.90.

A. Z. W.

Nożna maszyna do pisania

Pewien Wiedeńczyk opatentował niedawno model nożnej maszyny do pisania, w której zastosowany został ten sam system co w nożnej maszynie do szycia. Maszyna ta zaopatrzona została w pedały, przy pomocy których można przesuwać karetkę, podnosić i opuszczać linie, robić akapity i regulować marginesy i odstępy. W ten sposób maszynista może nie odrywać zupełnie palców od klawiatury. Nowy wynalazek maszyny nożnej zawiera, jak wiele innych wynalazków, niebezpieczeństwo powiększenia rzesz bezrobotnych. Jeżeli bowiem załatwianie korespondencji biurowej odbywać się będzie, dzięki maszynie nożnej, znacznie szybciej, to biura zatrudniać będą mniej stenotypistek niż dawniej.

KLAUS MANN — **MEFISTO** — *Autoryzowany przekład z niemieckiego*

95)

Kolana mu się uginały, gdy wszedł do windy. Miał się dzisiejszego wieczoru spotkać z całym towarzystwem, ale zatelefonował, że nie przyjdzie. Kazał sobie kolację przynieść do swego pokoju. Gdy wypił pół flaszki szampana, nastrój jego stał się nieco lepszy.

Trzeba zachować zimną krew i nie ulegać nastrojowi paniki. A więc führer stał się kanclerzem Rzeszy — rzecz pożałowania godna. W każdym razie nie był jeszcze dyktatorem i nie stanie się nim według wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy. Ludzie, którzy oddali mu władzę, ci narodowcy chyba uczynią wszystko, by władza jego nie była zbyt wielką — myślał Hendrik. A potem przypomniał sobie, że żyją przecież jeszcze wielkie partie opozycyjne. Socjalni demokraci i komuniści stawiać będą opór, — być może, zbrojny opór — tak zadecydował Hendrik Höfgen w swym pokoju hotelowym przy swej flaszce szampana, a to sprawiło mu satysfakcję niepozbawioną zgrozy.

Nie, do dyktatury narodowo - socjalistycznej jeszcze daleko! A może sytuacja weźmie nawet niespodziewanie całkiem inny obrót — próba wydania narodu niemieckiego na pastwę faszyzmu skończyć się może rewolucją socjalistyczną. Coś podobnego leży na linii możliwości a wtenczas okazałoby się, że artysta Höfgen spekulował niezmiernie chytrze i na daleką metę. — Przyjmijmy jednak nawet, że nazi pozostaną przy rządzie — czegoż on, Höfgen, może się w ostateczności obawiać z ich strony? Nie należał do żadnej partii, nie był Żydem .Ta zwłaszcza okoliczność- że nie był Żydem, wydawała się nagle Hendrikowi niesłychanie ważną i pocieszającą. Co za niespodzianka i niezwykła korzyść, której przed tym nie poświęcano żadnej uwagi! Nie był Żydem. A więc można mu wszystko wybaczyć nawet to, że w kabarecie „Zwiastun burzy“ hołdy odbierał jako „towarzysz“. Był blondynem z Nadrenii i jego ojciec Köbes był jasnowłosym obywatelem nadreńskim, zanim kłopoty finansowe uczyniły go siwym. A jego matka Bela i jego siostra Josy były jasnowłosymi obywatelkami Nadrenii.

„Jestem jasnowłosym synem Renu“ — nucił Hendrik Höfgen pod wpływem szampana, a po części też i swych rozmyślań, w doskonałym humorze.

Na drugi dzień rano humor jego znowu się zepsuł. Jak się ustosunkują do niego koledzy, którzy nigdy nie występowali w „Zwiastunie Burzy”, a których Muck nigdy nie nazwał „kultur - bolszewikami”? Miał na prawdę wrażenie, że zachowują się wobec niego chłodno, gdy przystąpiono do dalszych zdjęć. Tylko komik żydowski wszczął z nim dłuższą rozmowę, co Hendrik uznał za symptom raczej smutny. Ponieważ Hendrik czuł się już osamotniony i uważał siebie już za męczennika, stracił nad sobą panowanie. Komikowi oświadczył, że nazi wkrótce skrachują i okryją się śmiesznością. Mały ten jednak humorysta odezwał się pełen lęku: — Ach nie — gdy ci się dorwali się do władzy, nie pozwolą jej tak łatwo sobie wydrzeć. Oby Bóg dał, by nabrali trochę rozumu i byli bardziej pobłażliwi wobec naszych. Jeśli będziemy się zachowywać cichutko, może nic się nam nie stanie — wyraził nadzieję komik, a Hendrik w gruncie rzeczy żywił tę samą nadzieję, był jednak za dumny, by głośno to wypowiedzieć.

(c. d. n.)

Mississipi

(Katastrofa powodzi w U. S. A.)

Rok rocznie w lutym lub w marcu dochodzą nas wieści ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, że największa rzeka świata Mississipi wystąpiła z brzegów i niszczy wszystko, co spotyka na swej drodze, od wielkich jezior północy, — skąd wypływa, do gorącej zatoki Meksykańskiej, gdzie wpada do morza. Z ostatnich jednak depesz wynika, że tegoroczna powódź przybrała nienotowane dotąd rozmiary i pobiła już dziś „rekord" z 1927 roku, kiedy to wezbrane fale Mississipi zalały przestrzeń 73.000 km. kw., pozbawiły 600.000 ludzi dachu nad głową i wyrządziły szkód na 335.147.000 dolarów.

Mississipi ze swym przedłużeniem Missouri stanowi najdłuższą rzekę świata. Dorzecze jej obejmuje 1/3 całej powierzchni Stanów Zjednoczonych. Łącznie ze swymi 40 większymi dopływami tworzy Mississipi największą na świecie wewnętrzno - lądową, spławną arterię wodną, liczącą 27.000 km. Żegluga jednak na Mississipi, która odgrywała wielką rolę w połowie XIX wieku, została prawie całkowicie zdławiona przez bezwzględną konkurencję towarzystw kolejowych i dopiero w ostatnich paru latach wobec skierowania gospodarczej ekspansji amerykańskiej na rynki południowe władze stanowe i federalne starają się pobudzić eksploatację tej wspaniałej, ciągnącej się z północy na południe drogi wodnej.

Mississipi wlewa co sekundę 19.800 m. sz. wody do zatoki Meksykańskiej, czyli 9 razy więcej niż Ren, co ma ten skutek, że przy wysokim stanie wody fale w zatoce są słodkie w odległości 40 km od brzegów. Rzeka w ciągu roku niesie do morza około 400.000.000 ton mułu i piasku, które mimo burz i silnych prądów w zatoce wydłużają corocznie deltę Mississipi o 1000 metrów.

Woda w dorzeczu Mississipi podnosi się i opada zależnie od pór roku. Najniższy stan wody notowany jest zazwyczaj wczesną wiosną lub późną jesienią, najwyższy przypada w okresie od połowy stycznia do początków marca, kiedy to ciepłe wiatry z zatoki Meksykańskiej powodują liczne gwałtowne opady i topnienie śniegów w dolinie rzeki Ohio.

Historia walki z nieposkromionym żywiołem Mississipi datuje się od 1723 roku, czyli od założenia Nowego Orleanu, gdy pierwsi osadnicy dla ochrony powstającego miasteczka wznieśli tamę przeciwpowodziową. Od tego czasu inicjatywa prywatna, stany nadbrzeżne, a wreszcie rząd federalny uzbroiły brzegi Mississipi i jej dopływów w wały ochronne i tamy, których długość podczas powodzi w 1927 r. wynosiła 2.920 km. Prace te jednak okazały się zupełnie niewystarczające w roku 1927, czego rezultatem była straszna w skutkach powódź. Smutne to doświadczenie skłoniło rząd federalny do podjęcia wielkich prac w dorzeczu Mississipi, których koszt do 1935 roku wyniósł ponad 300 milionów dolarów.

Mississipi jednak mimo tego gigantycznego wysiłku finansowego nie dała się, jak widzimy, ująć w karby. Podwyższone o 17 metrów wały ochronne, które uchroniłyby od powodzi tysiące kilometrów w roku 1927, w r. 1937 okazały się za niskie. Nieprzewidzianej wysokości fali powodziowej nie ostały się urządzenia ochronne. Znów straszne żniwo w postaci miliona ludzi bezdomnych i setek topielców zbiera największa rzeka świata.

H. Ar.

W sprawie emigracji do Argentyny i Paragwaju

Inspektor do spraw emigracyjnych wydał zarządzenie, na podstawie którego emigrant, wyjeżdżający do Paragwaju i pragnący zabrać z sobą pracownika, uzyskać może dla niego paszport emigracyjny, o ile przedłoży odpowiedni dokument, poświadczony przez gminę. Dokument ten zawierać ma oświadczenie, że emigrant zabiera z sobą pracownika zatrudnionego u niego od ustalonego terminu, jako niezbędną pomoc w gospodarstwie, że zobowiązuje się traktować go, jako członka swej rodziny, gwarantując mu opiekę, utrzymanie, oraz wynagrodzenie według norm stosowanych w kraju imigracyjnym. Pracownik posiadać musi gotówkę na zakup czeku na 50 pezo, oraz czek kaucyjny do wizy tranzytowej. Pracownicy, wyjeżdżający wraz z rodziną emigranta do Argentyny, liczyć muszą ponad 21 lat, oraz posiadać gotówkę na zakup czeku na 1.500 pezo papierowych oraz na czek kaucyjny.

Antysemityzm w sporcie

Referent sportowy „Kurierka" krakowskiego „odżydza" K. Z. O. P. N.

Kluby żydowskie i robotnicze opuściły zebranie

Teren Krakowskiego Związku Piłki Nożnej był od dłuższego czasu widownią walki o władzę, prowadzonej przez blok klubów, które szykowały opozycję przeciw dotychczasowemu kierunkowi Związku.

Nie będziemy obecnie wdawali się w analizę i genezę tej akcji, której początków należy szukać jeszcze przed kilku laty. Wystarczy stwierdzić, że przywódcą grupy opozycyjnej, która początkowo liczyła kilka jednostek, było Towarzystwo Sportowe „Wisła".

Porachunki między jednym z członków zarządu „Wisły" p. dr. Ohrubańskim a wiceprezesem Związku p. red. Statterem, które znalazły wyraz w długiej i zaciętej polemice prasowej przemieniły się niebawem w spór Wisła—KZOPN. W roku ubiegłym „Wisła" wystąpiła na walnym zebraniu przeciw blokowi klubów, które dotychczas rządziły związkiem i w czasie głosowania znalazła się zupełnie osamotniona. Kierownicy „Wisły" ponieśli porażkę i zrozumieli, że w tym stanie rzeczy nie doprowadzą do zmiany reżimu w związku.

Sprawa poszła w zapomnienie, ale tylko na pozór. Gdy zbliżał się bowiem termin tegorocznego walnego zgromadzenia, „Wisła" poczęła znów mobilizować siły dla generalnej rozgrywki. Pod opiekuńczymi skrzydłami „Sokoła" krakowskiego zaczęły odbywać się konferencje, mające na celu zgrupowanie jaknajwiększej ilości klubów.

Nazewnątrz szermowano szumnymi hasłami, mówiono o „naprawie" o „konieczności reorganizacji", ale w cichości kuluarów działo się coś wręcz odmiennego. Tam opowiadano szeroko na temat konieczności „odżydzenia" sportu krakowskiego, wskazywano na to, że we władzach piłkarskich zasiada od lat kilku Żydów, których należy koniecznie usunąć. Agitacja szła aż do wnętrza poszczególnych klubów, gdzie popierano prądy „aryjskie", dążąc do tego, aby na walne zgromadzenie przyszli tacy delegaci, którzy nie „zawiodą" i w głosowaniu potrafią dać temu wyraz.

W takim nastroju nadeszło wczorajsze zebranie, będące dalszym ciągiem zgromadzenia, przerwanego w dniu 17 stycznia. O ile wtedy wodzowie Wisły szermowali głośno, że chodzi im tylko o usunięcie wiceprezesa red. Stattera, przeciw któremu zresztą nie potrafili wysunąć ani jednego zarzutu, poza tym, że zbyt dużo pracuje w Związku i jest działaczem w sporcie robotniczym, o tyle obecnie, wykorzystawszy swą większość, przystąpiono do generalnej „czystki".

Przywódca opozycji dr. Obrubański (referent sportowy „Kurierka" krakowskiego i redaktor „Raz-dwa-trzy") zgłosił listę, z pominięciem delegatów klubów żydowskich. Szesnaście klubów żydowskich Okręgu Krakowskiego, biorących dotychczas żywy udział w pracach związku, pozbawionych zostało jakiejkolwiek reprezentacji we wszystkich instancjach. Krakowski Związek Piłki Nożnej został za jednym zamachem „zgleichszaltowany"!

W tych warunkach walne zgromadzenia nie mogło przejść do porządku dziennego nad wprowadzeniem nowego „kierunku" w piłkarstwie krakowskim.

Zabrał głos *delegat klubów robotniczych p. Marszałek, dając w ostrych słowach wyraz stanowisku sportu robotniczego, który nie może przejść do porządku dziennego nad pominięciem reprezentantów tego sportu przy wyborach do władz i wyborem p. dr. Obrubańskiego, wobec tego kluby robotnicze opuszczają salę obrad na znak protestu.*

Po tym oświadczeniu klubów robotniczych, zabrał głos *p. Apsel, który imieniem szesnastu klubów żydowskich, zrzeszonych w KZOPN, wyraził zdecydowany protest przeciw pozbawieniu klubów żydowskich reprezentacji we władzach związku. Kluby żydowskie od szeregu lat współpracowały na terenie związku, a wprowadzenie tarć na tle wyznaniowym musi się spotkać ze stanowczym protestem z ich strony.*

W takiej sytuacji kluby żydowskie opuszczają salę obrad, dla zaprotestowania przeciw tej sytuacji.

Stanowczy krok oraz opuszczenie sali przez delegatów klubów żydowskich oraz klubów robotniczych *wywołały zrozumiałą konsternację, tym bardziej, że niezadługo opuścili również salę delegaci Wydziału Spraw Sędziowskich,* którzy popadli w konflikt z nowopowstałą większością.

W niemrawym tempie toczyły się jeszcze obrady przez kilkanaście minut, poczem przewodniczący gen. Mond zamknął zebranie.

Na marginesie tej sprawy nasuwają się pewne uwagi. Okazuje się więc, że *na terenie krakowskim powstał obecnie blok antysemickich klubów sportowych, którym przewodzi Wisła.*

Pamiętającym dawne czasy wydaje się to dość dziwne, jakoże *Wisła patronowała już raz akcji antyżydowskiej i potem wycofała się z niej,* odczuwając na własnej skórze niefortunne rezultaty. Obecnie Wisła wraca do porzuconych raz haseł i pod sztandarem antysemityzmu dąży do zdobycia „laurów" w sporcie krakowskim.

Nie wiemy jak długo to potrwa. W każdym razie *sport żydowski i całe społeczeństwo żydowskie, które poprze go niewątpliwie w całej rozciągłości, muszą zająć stanowisko* w sprawie zaszłych wypadków. (Z).

KĄCIK DLA PAŃ

Pierwsze modele wiosenne

Aczkolwiek mamy jeszcze mroźną zimę, żurnale mód demonstrują nam już tylko wiosenne modele. W magazynach panuje w związku z przygotowaniami nowych modeli duże ożywienie, a nawet mówi się już o tym, co nosić będziemy latem... Posłuchajmy, co mówi pani plotka. Przede wszystkim o paltach wiosennych: będą one dość krótkie, tak samo jak suknie; mówi się o tym, że zakrywać będą ledwo kolana. W Paryżu modele wiosenne są już do obejrzenia. Są one wszystkie lekko wcięte, ale bez przesady, tylko tyle, żeby uwydatnić smukłość kibici pani i linię jej bioder. Ramiona pozostają nadal zlekka podniesione, rękawy nadal bufiaste znacznie jednak skromniejsze niż były dotychczas. Ale letnie stroje najprawdopodobniej nie wyrzekną się wielkich buf. Narazie wystarczy dla rozszerzenia rękawów cztery, pięć fałdów w materiale, przesada będzie tylko wskazywała, iż rękaw nie był uszyty w tym roku, ale w którymś z poprzednich. Pasją tegorocznej mody wiosennej będą z całą pewnością stebnowania. Brzegi kołnierza, wyłogów, mankietów, rękawów, kieszeni — wszystko pokryte będzie stebnowaniem. Niekiedy nawet całe paski będą zastebnowane.

Z pośród niezliczonych ilości modeli, które przygotowują magazyny paryskie, przeważają kostiumy-tailleur. Żakieciki przy tych kostiumach są pół wcięte, dość długie (dół żakietu może sięgać napiąstka opuszczonej ręki). Żakiety są przeważnie u dołu kloszowo rozszerzone, a rękawy tylko lekko bufiaste.

Gładkich materiałów moda nie przewiduje zupełnie. Noszone będą tkaniny nakrapiane, supełkowate, przetykane i najrozmaitsiej przerabiane. Ozdobą materiałów będą obok stebnówek, rozmaite naszycia, z jedwabiu, słomy, metalu i t. p. Naszycie takie może zdobić i spódnice, żakiet, a nawet całe plecy, rękawy i t. p. Dzięki tym naszywkom można będzie zmienić do niepoznania starą tualetę. Sukienka o plecach rozszytych naszywkami zmienia nietylko swój wygląd, ale i cały charakter.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Choroba morska, powietrzna i choroba lotników

Nie zdarza się niemal, aby na pięć minut przed odjazdem bylejakiego okrętu pasażerskiego lub przed odlotem aeroplanu nie można było usłyszeć rozmowy o następującej treści:

„Kiedy byłem ostatni raz nad morzem, zrobiliśmy dość daleką wycieczkę żaglowcem. Ale musieliśmy zaraz wracać, bo dostałem morskiej choroby“.

„O! to nic nadzwyczajnego“ — odpowiada ktoś inny „Przed kilkoma tygodniami dostałem morskiej choroby w aeroplanie“.

„Ale to się nazywa chorobą powietrzną“ — dorzuca ktoś z boku — „bo przecież wywołuje ją kołyszący ruch samolotu w powietrzu“.

Tego rodzaju rozmowy prowadzone są ustawicznie w związku z poruszanymi tematami podróży morskich i powietrznych. I rzeczywiście, kiedy się ich słucha, mimowoli nasuwa się pytanie, czy jest jakaś zasadnicza różnica pomiędzy chorobą morską, która zgina podróżnego nad burtę okrętu, a chorobą powietrzną, której konsekwencje ukrywamy wstydliwie w specjalnych woreczkach z papieru? Otóż odpowiedź na pytanie to jest następująca:

Morska choroba zjawić się może wszędzie: przy jeździe na drewnianym koniu na biegunach, na morzu — niezależnie od tego, czy w danej chwili panuje cisza czy burza — na samolocie i... w tramwaju. Jest to przykry zgoła w swych zawstydzających objawach

bunt żołądka.

Przyczyny morskiej choroby nie są jeszcze, niestety, dokładnie znane, aczkolwiek zarówno lekarze, jak i... marynarze znają środki zapobiegawcze, które w wielu wypadkach przynoszą choremu pewną ulgę. Być może, że przyczyną jest zaburzenie krążenia w mózgu.

W samolocie — ta sama choroba szuka sobie ofiar wśród pasażerów. Objawy jej są identyczne z tymi, jakie przytrafiają się na morzu. Pasażerowie powietrzni chorują w tym wypadku właśnie na morską chorobę.

Choroba powietrzna

jest chorobą zupełnie inną i nie należy jej utożsamiać z morską. Na chorobę powietrzną zapadają jedynie ci, którzy wznoszą się na samolocie, czy balonie, czy poprostu w górach — bardzo wysoko, powyżej 4.000 metrów. Przyczyną tej choroby jest znaczne rozrzedzenie powietrza i zmniejszona ilość tlenu, co powoduje uczucie duszności na wysokościach powyżej 3—4 tysięcy metrów. Objawy, spowodowane przez chorobę powietrzną, są inne od tych, które wywołuje choroba morska. Odczuwa się przede wszystkim duszność, ucisk w skroniach i bicie serca.

Początkowo niewinna i szybko przemijająca — może jednak choroba powietrzna stać się wcale groźna. I tak n. p. pewien młody lotnik, dokonywujący zdjęć lotniczych i przebywający w tym celu przez szereg tygodni na wysokości 6.000 metrów przez godzinę dziennie — nabawił się na skutek tego poważnej choroby serca.

Zawodowi lotnicy, specjaliści lotów na wysokość, podlegają jeszcze innej chorobie, która nie ma nic wspólnego ani z morską, ani z powietrzną chorobą. Polega ona na niezdolności organizmu szybkiego przystosowania się do szybko po sobie następujących zmian ciśnienia atmosferycznego.

Kiedy samolot w ciągu trzydziestu minut wzbija się z ziemi na wysokość 8.000 metrów, wydostaje się ze sfery ciśnienia normalnego, do którego człowiek jeszcze może się przystosować, i dostaje się w sferę ciśnienia nieporównanie niższego. Wtedy — pilot ma wrażenie, że ciało jego puchnie. Jeśli w krótkim czasie zejdzie z dużej wysokości z powrotem do normalnego ciśnienia — odczuwa pilot wrażenie, jakby miażdżyła go jakaś siła z zewnątrz, z otoczenia. Oczywiście szybka zmiana wysokości, powtarzająca się częściej, spowodować może w organizmie lotnika występowanie trwałych dolegliwości, a odczuwane w lotach na wysokości wrażenia puchnięcia czy miażdżenia ciała noszą właśnie nazwę

choroby lotniczej.

Na szczęście, przykre objawy tej choroby odczuwają ci jedynie piloci, którzy w krótkich okresach czasu osiągać muszą znaczne wysokości i w równie krótkich odstępach powracać znowuż w dół A pilotów tego rodzaju niema tak wielu. Olbrzymia większość lotników w życiu całym nie osiąga 8.000 metrów wysokości. Od tego są specjaliści.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

NIESZCZĘŚLIWA H. P. Wskazane nagrzewanie piersi przy pomocy diatermii, a nadto zażywanie preparatów, zawierających wyciągi z gruczołów mlecznych.

S. S. ŁÓDŹ. Jest to niewątpliwie niepokojący stan chorobowy, który wymaga leczenia u wytrawnego neurologa lub seksuologa.

SMUTEK. 1) Można włosy te utlenić tak, by stały się mniej widoczne. Jeżeli idzie o usunięcie włosów, to dobre usługi oddaje „Epilon“. — 2) Wskazane pędzlowanie kwasem salicylowym w kollodium (za receptą lekarską). — 3) Soda nie powoduje rudzienia włosów. Wypadanie włosów prawdopodobnie spowodowane jest bólami głowy, o których Pani wspomina. — 4) Trzeba forsownie się odżywiać; jeść dużo pokarmów mącznych i słodkich; kilka godzin dziennie leżeć. — 5) Należy jeść kolację na jakieś 3 godziny przed zaśnięciem.

NIEPOKOJĄCY SIĘ CZYTELNIK. 1) Nie możemy na łamach publicznego pisma, czytanego przez młodzież i dzieci, udzielać odpowiedzi na podobne pytania. Każdy lekarz, a szczególnie ginekolog, udzieli Panu odpowiedzi. — 2) Dwa razy w tygodniu.

SZAROTKA. 1) i 2) Aby móc odpowiedzieć na te pytania, trzeba przede wszystkim znać jakość cery Pani, a w pierwszym rzędzie to, czy jest tłusta, czy sucha. — 4) Lepsze od proszków, są pasty do czyszczenia zębów.

PRIMAVERA. Nie choroba sama jako taka jest dziedziczna, tylko skłonność do niej t. zn., że jeśli dana osoba będzie uważać na siebie i unikać w diecie nadmiaru cukru i pokarmów mącznych, to wcale nie musi zapaść na chorobę, na którą cierpi ojciec. Co do dziedziczenia chorób, to obojętne jest, czy chory jest ojciec, czy matka. Natomiast bardzo obciążająca byłaby równoczesna choroba ojca i matki; wtedy szanse przekazania cierpienia potomstwu są znacznie większe.

H. W. WIELICZKA. Wymaga obejrzenia. Częstą przyczyną są pasożyty.

K. H. KRAKÓW. Wskazany codzienny ranny masaż brzucha, nadto dobra gumowa opaska.

STROSKANA NIUTA. Wskazana elektryzacja nosa słabymi prądami stałymi. Pozatym przed wyjściem na ulicę proszę nos dobrze przypudrować, by go w ten sposób uchronić przed działaniem zimna.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

Jak przed kilkuset laty rozpoznawano trucizny

Balamutne wiadomości naszych poprzedników z przed lat kilkuset o truciznach były przyczyną wielu tragedyj. Jeden z największych lekarzy arabskich z X stulecia, Awicenna, życiem przypłacił spreparowanie sobie leku zawierającego nadmierną dawkę trucizny, która w mniejszej dawce działa leczniczo. Nie był on wyjątkiem. Cesarzowi Ottonowi II lekarze podali tak wielką dawkę aloesu, że zmarł skutkiem krwotoku jelitowego i nerkowego. Papież Klemens VII uległ zatruciu dymem świecy, którą niesiono przed nim podczas procesji. Możliwe, że knot jej był przepojony związkami arsenu.

Te wypadki jakoteż wiele innych napawały średniowiecznego człowieka uczuciem niewymownego strachu przed nieznanymi substancjami, których spożycie, względnie zetknięcie się z nimi powodowało śmierć. Szukano więc lekarstwa, którego używanie chroniłoby człowieka przed truciznami. Jeszcze na dworcach cesarzy rzymskich spełniał tę rolę oczywiście bez żadnego pozytywnego skutku, tak zwany „teriak“ czyli „driakew“, mieszanina różnych bardzo drogich medykamentów, stosowanych przez ówczesnych medyków.

Z biegiem czasu za bardziej skuteczne środki zaczęto uważać substancje mające rzekomo własność ostrzegania człowieka przed truciznami, wykrywania jej obecności w pokarmach i napojach. Służył do tego celu ząb narwala. Średniowieczni autorzy zapewniają, że ząb ten w obecności każdej trucizny pokrywał się rosą, „pocił się“. Podobną własność miał rzekomo ząb rekina, a dalej drogie kamienie. Te ostatnie nie pociły się wprawdzie, ale zmieniały barwę, gdy znalazły się w pobliżu trucizny. Cały arsenał tych zębów, kamieni i podobnych przedmiotów znajdował się w kuchni każdego zamożniejszego średniowiecznego obywatela.

Na dworach królewskich, po sprawdzeniu pokarmów przy pomocy różnych „cudownych“ rogów i kamieni, chwytano się jako ostatecznego środka kosztowania jadła przez zwierzęta lub służbę. Ale i ten sposób nie chronił władców przed możliwością otrucia, pozwalał bowiem wykryć tylko trucizny działające szybko, a nie nadawał się np. do wykrycia ulubionej trucizny średniowiecza - arszeniku. Wiedzieli o tym niektórzy władcy. To też jeden z Ludwików francuskich, bojąc się otrucia, żywił się przez kilka tygodni wyłącznie jajami, własnoręcznie gotowanymi, a jako napoju używał tylko wody z Sekwany.

Obrady kongresu P. P. S. w Radomiu

Radom, 31. 1. (Tege.) Dziś w nowej sali Domu Robotniczego odbyło się otwarcie 24-go kongresu P.P.S. z udziałem kilkuset delegatów i gości. Otwarcia kongresu dokonał p. Topinek, prezes związku metalowców w Polsce. Przemówienie swe p. Topinek rozpoczął od omówienia problemu faszyzmu, który niszczy kulturę europejską. Mówi o bohaterskich walkach socjalistycznej Hiszpanii i życzy w imieniu kongresu zwycięstwa walczącej Hiszpanii. (W tym momencie wszyscy zebrani śpiewają hymn P.P.S.). Następnie mowca zaznacza, ze P.P.S. jest dziś wielką siłą, z którą należy się liczyć. Najlepszym tego dowodem są ostatnie sukcesy przy wyborach do wielu rad miejskich. Mowca wspomina Hermana Liebermanna, który nie może być obecny na kongresie, gdyż przebywa na obczyźnie. Kongres śle mu pozdrowienia. Następuje powitanie kongresu przez delegatów. Pierwszy wita kongres prezydent m. Radomia mecenas Sawiński, który wspomina chwalebną tradycję socjalistyczną Radomia, wspomina dzień 7 listopada 1918 r., gdy miasto Radom składa przysięgę wierności rządowi robotniczo-chłopskiemu w Lublinie.

Jako drugi wita kongres p. Kwapiński, członek Centralnego Związku Zawodowego. Oświadcza on, że kongres odbywa się w trudnych lecz nie beznadziejnych warunkach. W chwili, gdy reakcja faszystowska ima się najohydniejszych metod walki, klasa robotnicza nie pozwoli sobie wszczepić jadu nacjonalizmu. W imieniu 425.000 robotników zrzeszonych w związku, życzy kongresowi najpomyślniejszych obrad.

Następnie wita kongres p. Budure w imieniu czechosłowackiej P. P. S. i zrzeszonych tamże robotników polskich. Przedstawia trudną sytuację robotnika polskiego w Czechosłowacji, który musi walczyć o dwie sprawy: o kulturę polską i aby Czechosłowację zachować dla demokracji.

P. Topinek odczytuje list Stronnictwa Ludowego do kongresu, po czym na trybunę wchodzi p. Czapiński, który przemawia w imieniu Turu. Rozpoczyna on swe przemówienie, ilustrując zdobycze kulturalne Turu. Następnie przedstawia upadek kultury w Polsce, co jest dziełem endeckim. Dowodem tego są ekscesy antyżydowskie i walki na wyższych uczelniach.

Po przemówieniu p. Erlicha, który wita kongres imieniem Bundu, wchodzi na trybunę Jan Longuet, przewodniczący komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby deputowanych, który reprezentuje Międzynarodówkę Socjalistyczną na kongresie. Zebrani witają go hymnem socjalistycznym, wysłuchanym z podniesionymi pięściami. Longuet przemawia po francusku, tłumaczy jego mowę red. Niedziałkowski. Wita on kongres w imieniu międzynarodówki socjalistycznej. Ruch socjalistyczny załamał się we Włoszech, Niemczech i Austrii, lecz w innych krajach, jak Anglia, Szwecja, od nosi zwycięstwa — oświadcza p. Longuet. Zadaje on kłam prasie faszystowskiej, która głosi, że frontem ludowym w Francji kieruje partia komunistyczna. Frontem tym kieruje Leon Blum. Porusza problem Hiszpanii i bohaterskich walk brygady międzynarodowej, zorganizowanej przez Juliusza Deutscha. Opowiada, że dopiero onegdaj przed wyjazdem z Francji rozmawiał z Hermanem Liebermannem, który wskazuje kongresowi, ze jedynie wspólny front robotniczo-chłopski jest właściwą drogą, którą należy kroczyć. Sam mowca jako wnuk Karola Marksa opowiada, że tenże zawsze przychylnie odnosił się do walk wolnościowych w Polsce, zaś jego matka nosiła zawsze krzyż powstańczy, przywieziony z Polski. Szczęśliwym się czuję — kończy p. Longuet — że po raz pierwszy przybyłem do Polski na kongres socjalistyczny.

Z kolei przemawiali przedstawiciele licznych ugrupowań socjalistycznych. Na wyróżnienie zasługuje przemówienie przedstawiciela niemieckiej partii socjalistycznej w Polsce p. Zebre z Łodzi, który zarzuca mieszczaństwu niemieckiemu w Polsce dwulicową politykę wobec państwa polskiego. Z jednej strony tworzy ono tajne organizacje hitlerowskie, a z drugiej wyraża lojalność wobec państwa polskiego. *Metody hitlerowsko - antysemickie przeszły bez cła przez granicę polską do mieszczaństwa niemieckiego*. Mowca uważa, że problem mniejszości narodowych musi zostać uwzględniony w czasie obrad kongresu.

Na zakończenie odczytano listy powitalne od ukraińskiej socjaldemokracji, od ukraińskiej partii socjalistycznej i od socjalistycznego związku akademickiego.

Dalsze obrady kongresu są poufne.

Groźba powodzi

Warszawa, 31. 1. (A). Wyjątkowo sroga zima tegoroczna budzi poważny niepokój wśród fachowców hydrografii, przewidujących możność klęski powodzi. Horoskopy przedstawiają się szczególnie niepomyślnie z tego powodu, że w roku bieżącym zbiegają się trzy warunki, powodujące powódź, a mianowicie: *silna zwartość lodu, duże opady śnieżne i wyjątkowo wysoki stan wód gruntowych.* Wpłynie to na konieczność utrzymania pogotowia przeciwpowodziowego już od wczesnej wiosny i przedsięwzięcia przez władze administracyjne wszystkich środków ostrożności.

Poza pożyczką angielską dla Francji

rokowania pożyczkowe w Amsterdamie, Sztokholmie i Waszyngtonie

Paryż, 31. 1. PAT. Francuska prasa finansowa podaje wiadomość o zawarciu transakcji pożyczkowej między wielkimi francuskimi towarzystwami kolejowymi a grupą banków angielskich Lazara Brothers et Co, Morgan Gren fell i Rotschild and Suns i podkreśla, że jest to *wydarzenie ze wszech miar dodatnie, gdyż raz jeszcze daje wyraz solidarności francusko-brytyjskiej.* Co się tyczy strony techniczno-finansowej, to zwłaszcza prasa prawicowa wyraża obawę, że 40 milionów funtów, czyli 4.200 miln. franków, *mogą nie wystarczyć na załatanie deficytu skarbowego w bieżącym okresie budżetowym, ani na zaspokojenie zapotrzebowania funduszu wyrównawczego.* Krążą jednak pogłoski, iż toczą się rokowania pożyczkowe w imieniu francuskich towarzystw kolejowych na innych rynkach finansowych, w Amsterdamie, a nawet Sztokholmie i Waszyngtonie o dalszą sumę 3 do 4 miliardów franków, co łącznie mogłoby przynieść skarbowi państwa kwotę od 8 do 9 miliardów. *Transza angielska traktowana jest więc raczej jako pomoc tymczasowa,* która umożliwi skarbowi państwa przetrwanie pierwszej połowy roku, ale nie rozwiązuje całokształtu zagadnienia deficytu.

„La Jorunee Industrielle" pisze, iż odwołanie się przez skarb Francji do pomocy zagranicznej jest posunięciem wybitnie tymczasowym.

„Figaro" podkreśla, że pożyczka angielska ma znaczenie „symboliczne". Musi ona być traktowana jako wstęp do operacji na szerszą skalę.

Największe zainteresowanie budzi w prasie paryskiej zagadnienie gwarancyj, udzielonych przez koleje francuskie bankom angielskim, w sprawie tej bowiem brak jeszcze w Paryżu urzędowych wiadomości.

Nie było ekscesów antyżydowskich w Rumunii

Bukareszt, 31. 1. PAT. Korespondent PAT donosi: Wiadomość, która ukazała się w jednym z dzienników żydowskich, wychodzących w Polsce o rzekomych ekscesach na Bukowinie, o rzucaniu bomb, niszczeniu domów i t. d. nie odpowiada prawdzie. Należy stwierdzić, że do żadnych ekscesów na Bukowinie ani też w innych częściach kraju nie doszło

—<>—

Wielkie straty powstańców

Madryt, 31. 1. PAT. Urzędowo oświadczają, że straty powstańców w bitwie, która toczyła się ostatnio pod Aranjuez wynoszą 1000 zabitych i rannych. Pomimo tajemnicy, jaką otoczone są operacje defenzywne armii rządowej, stwierdzają tu, że opór w tym okręgu jest również zacięty, jak na froncie zachodnim Madrytu. Ruch na drogach jest wielki, a życie w Aranjuez płynie zupełnie normalnie.

PRZYWÓDCA FALANGI — DO HITLERA

Avilla, 31. 1. PAT. Korespondent Havasa podaje, że przywódca falangi hiszpańskiej Don Manuel Hadilla wysłał do kanclerza Hitlera telegram z okazji święta 30 stycznia. Telegram ten brzmi: Falanga hiszpańska śle Niemcom, partii narodowo - socjalistycznej i Führerowi swe najlepsze życzenia na przyszłość, w której los pozwoli nam połączyć się przeciwko wrogowi zachodu. Heil Hitler! Arriba Espana!

—□—

Sowieckie koła naukowe wobec procesu Radka

Moskwa, 31. 1. PAT. Ilustracją akcji propagandowej, prowadzonej przeciwko oskarżonym w procesie Radka, Piatakowa i innych, było wciągnięcie do czynników, żądających kary śmierci na oskarżonych, również kół naukowych i artystycznych. Rezolucje, żądające najsurowszych represyj przeciwko oskarżonym, ogłosiło 19-tu wybitnych uczonych sowieckich na czele z prezesem Akademii nauk oraz 43 najbardziej znanych malarzy i rzeźbiarzy,

—><—

SOWIECKA STACJA NADAWCZA W FINLANDII

Helsingfors, 31. 1. PAT. W związku z aresztowaniem pewnego cudzoziemca, który założył we wschodniej Finlandii tajną stację nadawczą, donoszą obecnie, że aresztowanym jest obywatel estoński Karol Teiman Andersson. Założył on krótkofalową stację nadawczą w mieszkaniu pewnego komunisty fińskiego i nadawał informacje wywiadowcze do Rosji sowieckiej.

—><—

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 31. 1. (G.) Na lokal Organizacji Syjonistycznej przy ul. Śródmiejskiej l. 29 dokonała dziś najścia grupa rewizjonistów. Delegacja rewizjonistyczna weszła do biur Organizacji z żądaniem, aby przedstawiciele Organizacji Syjonistycznej w Łodzi wypowiedzieli się za udzieleniem rewizjonistom certyfikatów. Za delegacją wtargnęła na korytarz lokalu grupa, składająca się ze stu rewizjonistów, którzy rozpoczęli tłuc szyby. Po nadejściu policji, wszyscy zbiegli. Niesmaczny ten wybryk wywołał w Łodzi przykre wrażenie.

• • •

Łódź, 31. 1. (G.) W domu przy ul. Rożnowskiej 19 wskutek zaczadzenia cała rodzina uległa zatruciu. 53-letniego Chaima Zecera, 52-letnią jego żonę Małkę i 15-letnią ich córkę Reginę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

Udział Polski w światowej wystawie paryskiej

Warszawa, 31. 1. PAT. W dniu 31 bm. prezes komitetu organizacyjnego działu polskiego na wystawie światowej w Paryżu b. min. Wacław Jędrzejewicz wygłosił przez radio przemówienie, które podajemy poniżej w skrócie.

Długo wahały się polskie czynniki rządowe nad decyzją w sprawie wzięcia udziału w wielkiej wystawie światowej, która odbyć się ma w roku bieżącym w Paryżu. Wprowadzenie ograniczeń dewizowych i ogólne trudności budżetowe państwa bynajmniej nie sprzyjały zaangażowaniu się finansowemu na terenie zagranicznym, w imprezie wybitnie artystycznej, poświęconej sztuce.

Ostatecznie decyzja zapadła w kierunku pozytywnym i p. minister Roman, jako szczególnie zainteresowany w zakresie stosunków handlowych z zagranicą, do których to celów pragnął zużyć tę rzadką okazję wystąpienia Polski na zewnątrz, powołał w czerwcu 1936 r. komitet organizujący wystawę i komisarza generalnego Polski w osobie architekta Lecha Niemojewskiego, profesora historii architektury i sztuki na Politechnice warszawskiej.

Grono ludzi, którym powierzono pracę, dysponowało: małym budżetem i zaledwie dziesięcioma miesiącami czasu do otwarcia wystawy. W tych specjalnie trudnych warunkach trzeba przyjąć i odrębne, niż się to powszechnie stosuje, metody pracy. Na konkursy dużo czasu nie było. Normalne konkursy rozpisano jedynie na projekty wnętrz, kapliczki, znaku wystawy.

Wystawa paryska dzieli się na 80 klas. Polska przyjmuje udział w 22 z nich na terenie pawilonów francuskich, w których zarezerwowane jest miejsce dla udziału państw obcych.

Zasadniczym jednak punktem polskim wystawowym będzie nasz własny pawilon, a raczej szereg pawilonów, zbudowanych na placu, przydzielonym nam przez francuski generalny komisariat wystawy. Plac ten jeden z najlepszych, jakie istnieją, jest położony na terenie ogrodów Trocadero, spadających ku Sekwanie, na rogu place de Varsovie (taki zbieg okoliczności) i avenue de Tokio. Znajduje się on bezpośrednio przy głównej osi wystawy, biegnącej od Trocadero do wieży Eiffla, a więc *w punkcie jaknajbardziej widocznym, reprezentacyjnym i uczęszczanym*. Sąsiadem naszym są Niemcy, a naprzeciwko mamy Sowiety.

Pawilon nasz składa się z części honorowej, działów wystawowych i kawiarni - restauracji. Projektowali go architekci Pniewski i Brukalski, pawilon gospodarczy zaś Lachert i Szanajca. W wykonaniu projektu zastrzeżony został współudział robotników polskich. Zasadniczym elementem pawilonu reprezentacyjnego jest kamienna sala okrągła o średnicy 11 mtr. a wysokości 16 mtr. Wchodzi się do niej od ogrodu Trocadero przez wydłużony portyk, z którego mały mostek, przerzucony nad zwierciadłem wodnym wprowadza do głównej sali rotundowej. Przy wejściu do portyku mała kapliczka polna, pomysłu arch. Alchimowicza. Na szczycie rotundy stoi rzeźba 3 metrowa, przedstawiająca symbolicznie Polskę odrodzoną, dłuta artysty Masiaka.

Wnętrze sali wyłożone kamieniem, będzie mało rozmiary monumentalne. Plafon malowany przez prof. Kowarskiego i Sokolowskiego o powierzchni 100 metrów kw. będzie jednym z największych tego rodzaju dzieł sztuki. Przedstawia on ebo, a na nim wśród gwiazd i konstelacji szereg symbolicznych postaci. Środek sali pusty — jedynie wzdłuż okrągłej ściany stać będzie 7 wielkich rzeźb, wyobrażających, licząc od wejścia: Chrobrego, Jagiełłę, Kopernika, Kościuszkę, Mickiewicza, Chopina i Piłsudskiego. Rzeźby te rozstawione w półkole tak, iż postać Marszałka Piłsudskiego znajdować się będzie nawprost wejścia. Akcent w marmurowej podłodze z mozaiki, prowadzić będzie również na rzeźbę Marszałka. Nad wyjściem bocznym do ogrodu i dolnych pawilonów zwieszać będzie 12-metrowa tkanina, wyobrażająca sceny z pod Wiednia. Obok wejścia wewnątrz rotundy, czytamy zdanie Józefa Piłsudskiego, wypisane literami metrowej wielkości: „Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami".

Ława kamienna wzdłuż ściany naprzeciwko rzeźb pozwoli zwiedzającym spocząć i poświęcić nieco uwagi tysiącletniej kulturze i potędze Polski.

Wyszedłszy z rotundy widzimy przed sobą szereg wnętrz architektonicznych — będzie ich ogółem 6. umieszczonych w 3-ch pomieszczeniach, związanych w jedną całość przez małe ogródki. Dalej wchodzimy do wielkiej 30-metrowej sali. Mieścić się tam będzie biuro informacyjne, wystawa ozdobnej książki polskiej i książki o Polsce w językach obcych, parloir, gdzie można będzie spocząć i przejrzeć piękne polskie wydawnictwa, gabinet komisarza generalnego traktowany, jako eksponat, dział turystyki i sztuki ludowej. Poza tym szereg kiosków i gablot na drobne eksponaty. Z boku tej sali mamy dużą kawiarnię i polską restaurację, z małą sceną na produkcje artystyczne, taneczne i wokalne. Wkońcu sali korytarzpergola, prowadzi nas do pawilonu gospodarczego. W pergoli wystawa Ministerstwa Opieki Społecznej w zakresie opieki nad młodzieżą. Pawilon gospodarczy traktowany samodzielnie przedstawia nam stan gospodarczy Polski w postaci map i wykresów z uwzględnieniem stosunków handlowych i ludnościowych w Polsce.

To są w szkicu ogólnym poszczególne działy głównego pawilonu polskiego. Trzeba jeszcze zauważyć, że całość ta będzie oprawiona w pięknie obmyślany ogród, pełen krzewów i kwiatów, kwitnących przez cały czas wystawy z naszymi azaliami wołyńskimi na czele.

W pracy nad tą częścią wystawy bierze obecnie udział 5 artystów, a jeszcze wielu przybędzie do rozpracowania szczegółów.

Poza opisanym pawilonem głównym, Polska bierze udział w całym szeregu klas francuskich, w miejscach, przeznaczonych dla eksponatów zagranicznych.

Przede wszystkim wspomnieć należy dział plastyki: rzeźba grafika, malarstwo. Pokażemy tam najwybitniejsze nasze dzieła z ostatnich lat, tj. powstałych po r. 1925, w którym to roku miała miejsce wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu. Otrzymaliśmy również piękną salę dla pokazania naszego szkolnictwa artystycznego: Wszystkie trzy Akademie Sztuk Pięknych, szkoły artystyczne i niektóre zawodowe pokażą nam rezultaty swych prac, uzupełniając w ten sposób dorobek starszego pokolenia artystów. Dział wnętrz teatralnych będzie również przez nas obesłany.

Następnie kolejnictwo polskie pokaże w Paryżu oryginalne wagony pociągu turystycznego, wykonane obecnie przez zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein. Będzie to pierwszy w Polsce, a jeden z pierwszych w świecie pociągów, przeznaczonych wyłącznie dla celów turystycznych. Obok tego Min. Komunikacji pokaże szereg ciekawych modeli i eksponatów.

Polski przemysł drzewny projektuje wystąpienie na wystawie w formie, któraby odpowiadała jego znaczeniu w handlu międzynarodowym.

Dalej dział architektury da możność pokazania w szeregu klas modeli i fotografij budowli, rozwiązań urbanistycznych, opiekę nad zabytkami itp.

Weźmiemy również udział w całym szeregu innych klas, tj. wszędzie tam, gdzie będziemy mieli coś istotnie wartościowego i ciekawego do pokazania.

Jak z tego krótkiego przeglądu widać, rozpiętość udziału Polski w wystawie paryskiej jest znaczna.

Bł. p.

Dr Karol Birmann

sensal giełdy zbożowej i towarowej w Krakowie

zmarł po krótkich a dolegliwych cierpieniach, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2. bm. o godz. 12. w południe z domu przedpogrzebowego na starym cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej, o czym zawiadamia w bólu pogrążona

RODZINA

Min. Beck o układzie polsko-niemieckim i o sprawie Gdańska

Berlin, 31. 1. PAT. „Voelkischer Beobachter" zamieszcza dziś krótki wywiad swego przedstawiciela z min. Beckiem w Genewie.

Na zapytanie w sprawie oceny wartości deklaracji polsko - niemieckiej o nieagresji, min. Beck odpowiedział:

„Już często wyrażałem opinię, że niemiecko - polski układ o nieagresji dzisiaj, podobnie jak i przed trzema laty, jest jednym z najważniejszych elementów stabilizacji Europy"

Na zapytanie, dotyczące polityki polsko-francuskiej i stosunków polsko - niemieckich, min. Beck odpowiedział:

„Polsko - niemiecki układ o nieagresji zawarty został po obu stronach z pełną świadomością istnienia sojuszu polsko - francuskiego. Toteż jest zupełnie zrozumiałe, że te dwa ważne elementy pokoju europejskiego nie pozostają ze sobą w sprzeczności".

Na zapytanie, dotyczące sprawy gdańskiej, min. Beck oświadczył:

„Rozwój gospodarczy Gdańska, jako doniosłej części składowej polskiego obszaru celnego, ma jak największe znaczenie zarówno dla Polski, jak i dla Gdańska. Sądzę, że na tej drodze należy szukać pokojowej przyszłości Wolnego Miasta, która budzi tak wielką troskę zarówno w Polsce, jak i w Niemczech".

Genewa, 31. 1. PAT. Delegat R. P. przy Lidze Narodów minister Komarnicki odwiedził dziś w południe przewodniczącego Rady L. N. p. Wellingtona Koo, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Śledztwo w sprawie zabójstwa Nawaszina -- na martwym punkcie

Paryż, 31. 1. PAT. W 6-tym dniu śledztwa w sprawie morderstwa na osobie Nawaszina, dochodzenie nie dało żadnych nowych faktów. Nadzieja na to, iż w papierach zmarłego znalezione będą pewne cenne dla śledztwa informacje, zawiodła. Po przetłumaczeniu bowiem kilku dokumentów, okazało się, że nie posiadają one żadnej wartości dla dochodzenia. Z drugiej strony badanie położenia finansowego Nawaszina nie dostarczyło żadnych wskazówek. W chwili śmierci zmarły posiadał jeszcze w banku kwotę 25 tys. franków.

Ciekawe informacje przynosi w dzisiejszym artykule, poświęconym pamięci Nawaszina, publicysta Bertrand de Jouvenel na łamach „Emancipation Nationale". Z informacyj tych wynika, że Nawaszinowi zależało na utrzymaniu dobrych stosunków z Moskwą i że w tym celu czynił on nawet pewne kroki. M. in. wręczył on swego czasu de Jouvenelowi, który jako dziennikarz udawał się do Sowietów, towarzysząc p. Lavalowi w jego podróży do Moskwy — specjalny memoriał na temat stosunków francusko - sowieckich, uwypuklających swe wysiłki nad zbliżeniem między Paryżem a Moskwą. Z memoriału tego de Jouvenel nie zrobił użytku. Nawaszin obawiał się specjalnie ambasadora sowieckiego w Madrycie Rosenberga.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

MISTRZOSTWA GIMNASTYCZNE ZWIĄZKU „MAKKABI" W POLSCE

Mistrzostwa gimnastyczne Związku Makkabi na rok 1936/37 odbędą się w dniu 14-go lutego w Bielsku w sali gimnastycznej Domu Bialika. Organizację mistrzostw powierzył Komitet Centralny Okręgowi Bielskiemu. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 4 lutego na adres p. Sternlichta Henryka, Bielsko, Kaz. Wielk. 4. Zawody odbędą się w następujących konkurencjach:

1) 12-to bój I stopnia; 2) 12-to bój II stopnia; 3) 9-cio bój dla seniorów; 4) 7-mio bój dla pań.

Zwycięzcy otrzymają tytuł mistrzów Związku Makkabi w Polsce oraz dyplomy.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W JEŹDZIE FIGUROWEJ

Warszawa, 31. 1. Na torze WTŁ. w Dolinie Szwajcarskiej rozegrane zostały w niedzielę mistrzostwa stolicy w jeździe figurowej na lodzie. Startowali wyłącznie zawodnicy WTŁ. W konkurencji pań mistrzostwo zdobyła walkowerem Preossówna ,panów — Kosiorek, 2) Owczarek, 3) Serbin.

KALBARCZYK BIJE ZNOWU REKORD POLSKI W DAVOS

Davos, 31. 1. W sobotę po południu odbył się w Davos bieg na 3000 m o mistrzostwo Europy. Pierwsze miejsce zajął Norweg Staksrud w czasie 4:55,2 sek., 2) Vasenius (Finlandia) 4:55,7 sek., 3) Engnestangen (Norwegia) 4:57,9 sek. Z Polaków Kalbarczyk zajął 9-te miejsce w czasie 5:03,7 ustalając nowy rekord Polski. Lisiecki sklasyfikował się na 12-tym miejscu z czasem 5:12, również lepszym od dawnego rekordu Polski.

W niedzielę zakończone zostały w Davos mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie. W biegu panów na 1500 m zwyciężył Norweg Staksrud 2:14,9 sek., ustanawiając nowy rekord świata. Poprzedni rekord ustanowiony był przed 23 laty i wynosił 2:17,4 sek. Drugie miejsce zajął Engnestangen — 2:15 sek., 3) Krog — 2:17,3 sek. Na 12-tym miejscu sklasyfikował się Kalbarczyk wynikiem 2:24 sek. Lisiecki zajął 19-te miejsce — 2:35,4 sek.

W biegu na 1000 m zwyciężyła niepokonana Norwedka Schou Nielsen w czasie 1:38,8 sek.

W biegu na 5000 m. pań zwyciężyła również Schou Nielsen w świetnym czasie 9:28,3 sek., co stanowi nowy rekord świata.

W biegu panów na 5000 m zwyciężył Staksrud — 8:20,7 s., 2) Vasenius 8:21,3 s., 3) Stiepl (Austria) 8:23,7 s.

Kalbarczyk zajął 8-me miejsce, bijąc nowy rekord Polski wynikiem 8:37,3 sek. Lisiecki zajął 18-te miejsce — 9:37,7 sek.

W ogólnej klasyfikacji tytuł mistrza Europy zdobył Staksrud — 187,037 pkt., 2) Engnestangen 188,130 pkt., 3) Vasenius — 189,080 pkt., 4) Mathiesen (Norw.) 192,220 pkt. Na 9-tym miejscu — Kalbarczyk 196,197 pkt. Lisiecki na 17-tym miejscu — 214,970 pkt.

JĘDRZEJOWSKA PRZEGRYWA W PÓŁFINALE

Brema, 31. 1. W sobotę na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych w Bremie Jędrzejowska spotkała się w półfinale z Niemką Zebden, przegrywając niespodziewanie 5:7, 6:1, 2:6. Jędrzejowska przegrała głównie wskutek błędnej taktyki. Poza tym jej przeciwniczka była od niej szybsza i lepiej umiała się przystosować do gry na krytych kortach.

PIŁKA NOŻNA NA ŚLĄSKU

Katowice, 31. 1. Mimo ostrego mrozu, rozegrano w niedzielę na Śląsku szereg towarzyskich spotkań w piłce nożnej.

W Szopienicach mistrz Polski — Ruch niespodziewanie przegrał z TS Szopienice 3:1 (0:1). Ruch grał bez Wilimowskiego, w czasie meczu miał przewagę i na 15 minut przed końcem gry prowadził 1:0. Ostatnie minuty należały do gospodarzy, którzy przez Bergera i Konieczkę zdobyli dwie bramki. Trzeci punkt padł z samobójczego strzału Górki. Honorowy punkt dla Ruchu zdobył Kubisz.

W Chorzowie beniaminek Ligi, AKS, pokonał KS Chorzów 4:0 (2:0).

W Nowej Wsi miejscowy Wawel wygrał z Naprzodem z Lipin, jesiennym mistrzem Ligi śląskiej 4:2 (0:1).

Zapowiedziany mecz piłkarski pomiędzy Garbarnią a Concordią z Knurowa został odwołany.

DUŻY SUKCES POLSKICH AUTOMOBILISTÓW

Monte Carlo, 31. 1. Dotychczasowy bilans wielkiego automobilowego zjazdu gwiazdzistego do Monte Carlo przedstawia się następująco: Na 121 zawodników, którzy wyruszyli z różnych punktów Europy, 28 odpadło w drodze, a 15 otrzymało punkty karne. Droga w roku bieżącym była niesłychanie ciężka i tym się tłumaczą liczne wypadki i wyeliminowanie dużego procentu ekip. Najcięższa była droga ze Stavangeru, z Palermo i Aten. Na 30 ekip, które wyruszyły ze Stavangeru, odpadło aż 10. Z 22 ekip, które wystartowały z Palermo, wyeliminowanych zostało 11, a więc połowa ekip. Z Aten wyruszyły 4 ekipy i wszystkie odpadły w drodze. Z Umei na 19 zawodników odpadł jeden (Polak Nowak).

Zawodnicy polscy odnieśli w jeździe duży sukces, gdyż z 5 polskich ekip aż trzy ukończyły rajd. Jest to wynik bardzo pomyślny, zwłaszcza gdy się uwzględni niezwykle ciężkie warunki terenowe.

Pierwszym zawodnikiem polskim, który przybył do Monte Carlo był p. Borowik na Tatrze bez punktów karnych. Przyjechał on o g. 10 min. 11.

O godz. 11 min. 9 przyjechała druga ekipa polska w składzie Zagórna — Mazurek, która wystartowała z Bukaresztu na wozie Chevrolet. Ekipa ta przybyła do mety również bez punktów karnych.

O godz. 16 min. 14 a więc na minutę przed zamknięciem kontroli przyjechał Fiat z załogą polską Marek Jakubowski. Wóz ten obciążony jest dużą ilością punktów karnych za opóźnienie w drodze. Do Monte Carlo przybył również Jugosłowianin p. Bellen, jedyny zawodnik, który wystartował do Monte Carlo z Warszawy.

Pogoda w Monte Carlo jest cudowna i upalna.

Mistrzostwa hokejowe Polski

Kraków, 31. 1. W niedzielę Cracovia rozegrała mecz hokejowy o mistrzostwo Polski z lwowską Pogonią, zwyciężając w stosunku 6:2 (2:0, 2:1, 2:1). Zwycięstwem tym Cracovia zakwalifikowała się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w Krynicy. Drużyna Pogoni ustępowała wyraźnie gospodarzom grą w polu i orientacją w sytuacjach podbramkowych. W drużynie lwowskiej wyróżnili się Korzeniowski i zdobywca obu bramek Sabiński.

U zwycięzców najlepsi Maciejko, Kowalski i Wołkowski. Sędzia p. Osiek, widzów 1500.

Krynica, 31. 1. (W) Spotkanie hokejowe o mistrzostwo Polski rozegrane dziś przy 18-stopniowym mrozie między KTH, a Lechią (Lwów) przyniosło zasłużone zwycięstwo gospodarzom 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Obie bramki dla KTH zdobył Burda.

Warszawa, 31. 1. W niedzielę na lodowisku Warszawianki rozegrany został mecz hokeja lodowego o mistrzostwo Polski pomiędzy Warszawianką a ŁKS. Zwyciężyła Warszawianka 5:0 (2:, 2:0, 1:0), przeważając we wszystkich tercjach.

Toruń, 31. 1. W sobotę późnym wieczorem odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy poznańskim AZS. i toruńskim Gryfem. Zwyciężył AZS 4:2 (2:1, 0:0, 2:1).

W rewanżowym meczu eliminacyjnym o mistrzostwo polski w hokeju poznański AZS pokonał w niedzielę drużynę toruńskiego Gryfa 4:0 (1:0, 2.0, 1:0). Dzięki temu zwycięstwu AZS. wchodzi do finałowej rundy o mistrzostwo Polski.

Wilno, 31. 1. W niedzielę odbył się w Wilnie rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim AZS a wileńskim Ogniskiem. Mecz zakończył się zwycięstwem AZS, który zdobył jedyną bramkę w końcu drugiej dogrywki. Mecz trwał trzy godziny, tj. od godz. 13 do 16.

Bronisław Czech narciarskim mistrzem Polski

Katowice, 31. 1. Na skoczni w Głębcach odbył się w niedzielę konkurs skoków otwarty i do biegu złożonego o mistrzostwo Polski. W konkursie otwartym startowało 41 zawodników, a w konkursie do biegu złożonego — 39.

Wyniki konkursu skoków do biegu złożonego o mistrzostwo Polski są następujące:

1) Marusarz Stanisław (SNPTT Zakopane) skoki 47,5 — 47,5 nota 230, 2) Marusarz Andrzej (SNPTT Zakopane) skoki 42 — 44,5 nota 213, 3) Czech Bronisław (SN. AZS. Kraków) skoki 41,5 — 39,5 nota 212,3, 4) Jan Marusarz (SNPTT Zakopane) skoki 43 — 41,5 nota 203,3, 5) Gut-Szczerba (Wisła Zakopane), 6) Wnuk (Wisła Zakopane), 7) Kozdon (Warta Cieszyn), 8) Jan Dawidek (SNPTT Zakopane), 9) Wojcicki (Śmigły Wilno).

Ostatecznie w wyniku kombinacji norweskiej uzyskano wyniki następujące:

1) mistrz polski — Br. Czech nota 452,3 pkt., 2) Andrzej Marusarz nota 435,6 pkt., 3) St. Marusarz nota 425 pkt., 4) Jan Marusarz nota 407,5 pkt., 5) Dawidek nota 404,7 pkt., 6) Wnuk 393,8 p., 7) Gut-Szczerba 383,9 p. 8) Wawrytko 383,2 p., 9) Marduła 379,6 p. 10) Haratyk 378,8 p. 11) Mrowca.

W otwartym konkursie skoków o mistrzostwo Polski uzyskano wyniki: 1) St. Marusarz nota 230,4 pkt. skoki 52 51,5, 2) Czech Bronisław nota 214,6 pkt., skoki 47, 46, 3) Piotr Kolesar (Wisła) 213,5 pkt., skoki 47,5, 46,5, 4) Andrzej Marusarz 211,3 pkt., skoki 48,5 50, 5) Orlewicz (Wisła), 6) Wnuk, 7) Bobowski, 8) Jan Marusarz, 9) Józef Jarosz, 10) Kozdon.

Organizacja zawodów na skoczni dopisała, natomiast szwankowała obsługa prasy przez organizatorów.

Węgierscy bokserzy remisują w Warszawie

Warszawa, 31. 1. W niedzielę o godz. 12 w Cyrku, w obecności 2000 widzów odbył się w Warszawie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy budapeszteńskim BTK a kombinowanym zespołem Warszawianka - Makabi. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Jakubowicz wypunktował silniejszego fizycznie Kissa, Borkowski po słabej walce zremisował z Monferą, mając w trzeciej rundzie przewagę po 2 pierwszych wyrównanych.

Polus wysoko wypunktował b. mistrza Europy Szabo.

Kalteneker w pierwszej rundzie rozkrwawił oko Rosenblumowi, po czym sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Węgra przez techniczny k. o.

Taborek zremisował z Węgrem Olah.

Csizar wypunktował Zarembę. W trzeciej rundzie Gong uratował Polaka od nokautu.

Neuding wypunktował Erdoesza, przy czym przebieg walki miał charakter raczej remisowy.

Szolloky pokonał Bluma, którego w trzeciej rundzie sędzia zdyskwalifikował za trzymanie przeciwnika.

O ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWO ŁODZI.

Łódź, 31. 1. W meczu o mistrzostwo okr. łódzkiego zapaśnicy IKP pokonali drużynę Krusze-Ender 19:3 i mają zapewniony tytuł mistrzowski.

PIERWSZY START ROTHOLZA PO PÓŁROCZNEJ PRZERWIE.

Warszawa, 31. 1. We wtorek, 2 lutego, o g. 12 w cyrku warszawskim rozegrany zostanie ciekawy towarzyski mecz bokserski pomiędzy gdyńską drużyną Bałtyk a stołecznym kombinowanym zespołem Skra-Gwiazda. W ramach meczu wystąpi po niemal półrocznej przerwie świetny bokser warszawski Rotholz, który walczyć będzie z Sowińskim.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Bleiweis Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10; Dr Goldbergerowa Maria, Wielopole 30, tel. 151-46; Dr Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01; Dr Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Brodzińskiego 1.

KALENDARZYK WYBORCZY DO WYBORÓW NA XVIII KONFERENCJĘ KRAJ. W KRAKOWIE

2 lutego — wyłożenie list wyborczych (od godz. 11 do 13) do wglądu,
3 lutego do 5 lutego — wnoszenie reklamacyj w sprawie listy wyborców,
7 lutego — wybory delegatów na XIII Konf. Kraj. w Krakowie.

Komitet Lokalny Organizacji Syjońskiej w Krakowie.

WALNE ZGROMADZENIE ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W KRAKOWIE

Dnia 24 stycznia br. odbyło się walne zgromadzenie Żyd. Tow. Muz. w Krakowie pod przewodnictwem prezesa p. dra Henryka Aptego. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu wydziałowi wybrano władze Towarzystwa na rok 1937 w następującym składzie: prezes dr Apte, wiceprezesi: p. Lauterbachowa i prof. dr Mantel, sekretarz dr Hubler, skarbnik p. Hausmanowa, bibliotekarz dr Arnoldowna, oraz członkowie wydziału pp. Zimmermanowa, Weksnerowa, dr Lust, prof. Schleichkorn i prof. Hoffmann.

KOMITET ROZBUDOWY SZPITALA ŻYDOWSKIEGO

Z sekretariatu komunikują nam, że mimo wielkich mrozów i wywołanych nimi utrudnień obrotu, akcja komitetu nie doznała żadnego osłabienia. Deklaracje ofiarodawców stale napływają, a wyniki dotychczasowe zapowiadają osiągnięcie zamierzeń Komitetu.

Nad objęciem pracami Komitetu pominiętych dotąd odłamów obywatelstwa, obradować będzie zebranie ogólne zwołane na dzisiaj 1 bm. o godz. 7 wieczór do lokalu Stow. Solidarność, ul. św. Gertrudy 7.

KOSMETYCZNE ANOMALIA SKÓRY

Dr Bronisława Schwarzbard, lekarz kosmetyk, wygłosi jutro we wtorek o godz. 5.30 odczyt na ten interesujący temat na podwieczorku towarzyskim WIZO, Szewska 4, I. p. Goście mile widziani.

POŻAR NA UL. MIODOWEJ

Wczoraj po południu wybuchł pożar w domu przy ul. Miodowej 7. Od rozgrzanych przewodów kominowych zapaliła się ścianka drewniana. Na miejsce przybyła straż pożarna, która wyrąbała około dwa metry kw. ściany.

IN FLAGRANTI

Kurtz Honorata (lat 41), robotnica, zam. przy ul. Skawińskiej 13, zatrzymana została pod zarzutem usiłowanej kradzieży kieszonkowej w masarni przy ul. Szczepańskiej.

PODRZUTEK W BRAMIE

Znaleziono w bramie domu przy ul. Kopernika 10, dziecko płci żeńskiej, liczące około 2-ch tygodni, które oddano do Żłobka, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

—<>—

— SPROSTOWANIE. Diablik drukarski zniekształcił całkowicie sens ostatniego zdania we wczorajszym artykule o mowie kanclerza Hitlera, zamieszczonym w rubryce „Z dnia". Zdanie to winno brzmieć: „Jeśli premier Francji po swej znakomitej mowie lyońskiej zdobył zaszczytny przydomek „Blum — la paix", to wątpić należy, czy po sobotniej swej mowie „pokojowej" kanclerz Rzeszy niemieckiej wyzbędzie się w Europie przydomka: „...— la guerre"...

150 odmrożeń — wypadki narciarskie — silniejszy mróz. Bilans dnia wczorajszego w Krakowie

Sytuacja na „froncie zimowym" w Krakowie uległa wczoraj pogorszeniu. Nastąpiła bowiem dość znaczna zniżka temperatury, która w godzinach rannych dochodziła do 15 stopni mrozu, w południe zaś była nie wyższa aniżeli 10 stopni. W dodatku silny wiatr potęgował jeszcze zimno, co w sumie wziąwszy przypominało dopieroco minione dni.

Zniżka temperatury spowodowała znaczną ilość odmrożeń, które zanotowano wczoraj na Pogotowiu Ratunkowym w rekordowej ilości. W ciągu dnia zgłosiło się tam bowiem około 150 z odmrożonymi kończynami, którym udzielono pomocy lekarskiej.

Nie obeszło się również bez wypadków narciarskich. Ruch narciarski w Krakowie doszedł bowiem wczoraj w Krakowie do niewidzianych dotąd rozmiarów. Korzystając ze wspaniałych warunków śnieżnych tłumy narciarzy ciągnęły od najwcześniejszych godzin rannych w stronę Błoń i Lasu Wolskiego, gdzie w godzinach południowych roiło się aż od ludzi.

Ofiary sportu narciarskiego zgłaszały się w ciągu dnia na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie stwierdzono 1 wypadek ciężkiego obrażenia głowy, 2 wypadki złamań, 4 wypadki zwichnięcia oraz kilka wypadków lżejszych obrażeń.

Na froncie komunikacyjnym sytuacja jest dalej trudna. Pociągi przybywają w dalszym ciągu z dużymi opóźnieniami. Pociąg warszawski spóźnił się o 3 i pół godziny, jeden z pociągów podmiejskich miał 4 godziny spóźnienia, a przybył do Krakowa ciągniony przez dwie lokomotywy.

Nielepiej wygląda sprawa z ruchem autobusowym, gdyż na skutek zasp śnieżnych na drogach większość linii jest nieczynna. Wczoraj odeszły autobusy jedynie do Zakopanego, Myślenic i Limanowej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CZASIE PRZETACZANIA WAGONÓW

Wczoraj o godz. 22 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na torze kolejowym niedaleko mostu warszawskiego. Siemienich Marcin, lat 41, przetokowy, zamieszkały w Piaskach pod Krakowem, dostał się pod koła wagonu w czasie przetaczania. Koła odcięły mu prawe udo oraz prawą dłoń.

Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala.

—><—

SEKCJA NARCIARSKA Ż. T. G. urządza jutro we wtorek wycieczkę narciarską dla zaawansowanych. Zbiórka o godz. 10 rano (ostatnia stacja tramwajowa pod Salwatorem).

—<>—

— WIZO. Dziś godz. 5 posiedzenie Wydziału.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro wieczorem, zabawna komedia węgierska St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. — Jutro po południu „Burza" dramat J. Kędziory. W środę świetna komedia L. Pirandella „Ależ to nie na serio" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

— „KRAWIEC W ZAMKU" komedia muzyczna P. Armant'a i L. Marchand'a, w przekładzie Wł. Krzemińskiego, z muzyką Al. Steinbrechera będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego.

— Z TEATRU „BAGATELA". Dziś świetna rewia „Czar piosenki". Wykonawcy: Tadeusz Faliszewski, Gena Honarska, Wacław Jankowski, Lopek-Boruński, K. Chrzanowski, balet Cichorackich, są przedmiotem gorących oklasków zachwyconej publiczności.

— Z WIECZORU RECYTACYJNEGO SZALOMA BRONSTEINA. Onegdaj odbył się staraniem Ezry Chalucowej w sali Ż. D. A. wieczór recytacyjny z udziałem znanego artysty-recytatora p. Szaloma Bronsteina. Publiczność słuchała z zainteresowaniem pięknie recytowanych i trafnie dobranych utworów Pereca, Steinbarga, Mołodowskiej, Szulsztajna, Mangera i innych. Szczególnie podobały się groteski wykonane z lekkim, subtelnym humorem. Całość pozostawiła na słuchaczach bardzo dodatnie wrażenie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Romeo i Julia" (Norma Shearer).
APOLLO. „Szampański walc" (Gladys Swarthout, Fred Mac Murray)
ATLANTIC: „Toni z Wiednia" (Wiener Sängerknaben) i „New York — San Francisco" (Fred Mac Murray, Joan Bennet).
BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru" (L. Wyrwicz, E Bodo) oraz rewia pt „Czar piosenki".
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa".
MUZEUM: „Napad na Kongo".
PROMIEŃ: „Kłopoty sportowca Dinky"
STELLA: „Trędowata".
SZTUKA: „Zapomniana symfonia".
UCIECHA: „Przerwana pieśń" (Al [illegible], Sybil Jason).
WANDA: „Tajna brygada" (Vera Korene, Jean Murat)

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 1 II. 1937. Na Wileńszczyźnie, Polesiu i Podlasiu wzrost zachmurzenia i miejscami drobny opad śnieżny. Mróz nieco lżejszy. Słabe wiatry północne. W pozostałych dzielnicach — na ogół jeszcze dość pogodnie i mroźno przy słabych lub umiarkowanych wiatrach wschodnich.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.